No. 258 — VIII rocznik. — 1866.

Wtorek, 13 listopada 1866.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wydaje codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Numera pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
Wiersz drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guld. 41 cent., w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr.. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 del.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
We Wrocławiu: Kary & Przedecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: Ignacy Herock, ulica Halicka 240. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) Librairie du Bourg, Rue de Tournon No.16 i Mr. L. Pleński, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agenci do przyjmowania ogłoszeń: Na całą Francyą w Paryżu: pp. Havas, Laffite, Bullier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

POZNAŃ, 12 listopada.

Domniemywany alians prusko-rosyjski dotąd przenie zajmuje całe dziennikarstwo europejskie, nastręczaobszerny materyał do uwag za i przeciw podobnemu zowi. Otóż co nam w téj kwestyi piszą z Wiednia:

Czy przymierze rosyjsko-pruskie istnieje, czy nie, tém nie mogę wam z autentycznego źródła żadnéj esłać pewności; w każdym jednak razie nadmienić szę, że w tutejszych kołach rządowych silne panuje ekonanie o dokonaném już zawarciu wspoionego aliansu. Utrzymują w tychże sferach, że wną podstawą tego przymierza zaczepno-odpornego kwestya wschodnia i jako dowód serdecznéj pomięPetersburgiem a Berlinem przyjaźni przytaczają niar zaślubienia księżniczki Leuchtenbergskiéj księKarólowi I. Nie mniéj i w téj okoliczności, że rosyjposłowie w Bukareszcie i Carogrodzie tak prawdzi z góry traktowali mołdo-wołoskiego księcia i przy déj sposobności chcieli mu dać uczuć potęgę Rosyi, trują tu wskazówkę, że Rosya nie szczędzi zabiegów, księcia Rumunii wykierować na wazala caratu.

race rozpoczęte około reorganizacyi armii francupostępują szybko, a wyznaczona ku temu komisya, przewodniczy cesarz, odbyła na dniu 8 bm. poe posiedzenie. Podług najświeższych wiadomości wał cesarz także księcia Napoleona do wzięcia ego udziału w naradach nad ważną tą kwestyą oniesienia z Włoch zawierają po większéj części szczegóły o pobycie króla Wiktora Emanuela ecyi i festynach, jakie na cześć jego urządzają miey morskiego miasta. Powrót króla do Florencyi zaziany na 20 listopada. — Jak wiadomo, uczestniczyła zystości narodowéj deputacya rzymska, którą nader e podejmowali Wenecyanie, co wywołało następnie ękczynny ze strony deputacyi do władz miejskich kańców Wenecyi. Tymczasem rząd włoski gromadzi siły zbrojne u granicy państwa papiezkiego, jak , dla zasłonięcia Stolicy Apostolskiéj od zamastronnictwa skrajnego w razie wymarszu wojsk kich. Jednocześnie donoszą z Tulonu, że francuncerna eskadra otrzymała rozkaz wypłynięcia na bm., jak się domyślają, dla zabrania pułków zaych w Rzymie; jeżeli zatém wiadomość ta potwierratenczas spodziewać się można z początkiem grutatniego w kwestyi rzymskiéj przesilenia.

epewne stósunki w Tessalii i Epirze i w ogóle nie agitacya, szerzona w europejskich prowincyach skiego państwa, oddziałały także silnie na wewnęósunki Grecyi, któréj położenie pod względem ym jest ze wszech miar opłakane. W Atenach edytu zupełny, brak również wszelkiego odbytu na apasy z tegorocznego żniwa. Łatwém jest do wyenia, że w obec podobnego stanu rzeczy jako też klęski Kandyotów, rząd grecki wszelkich musi dotarań, ażeby utrzymać jakąkolwiek w kraju powagę. Dalekie rachuby omyliły a blizki i oczywisty własnego bezpieczeństwa zmusza gabinet ateński ego zalecania poddanym króla Jerzego jak najścineutralności.

adomość o wybuchu nowego rokoszu wojskowego lonie pod wodzą Prima przeciw Narvaezowi, wyotwierdzenia.

Wiadomości urzędowe.

Staats-Anzeiger ogłasza dwie następujące odezwy króodczas szczęśliwie ukończonéj obecnie wojny i aż do najo czasu patryotyzm Mego ludu okazał się w najdobitsposób przez staranie, jakie ze wszech stron w celu pienia rannych Mojéj zwycięzkiéj armii okazywano. Ja em na pełnych chwały polach bitwy Czech i Morawii szlachetnego współubiegania, z jakiém reprezentanci w. Jana i zakonu kawalerów maltańskich, stowarzyszeego ku pielęgnowaniu bojowników w polu rannych, zenia króla Wilhelma i innych stowarzyszeń, reprezen i osoby prywatne usiłowały ulżyć losowi walecznych, walki, do któréj na Moje wezwanie chętnie biegli ze mi ranami powrócili. Przy Moim powrocie zauważydzie, z jaką miłością i poświęceniem ranni i chorzy żołpowracający do swych siedzib, tak przez stowarzyszenia, przez pojedyńcze osoby przyjmowani i pielęgnowani ister wojny doniósł Mi, że temu powszechnemu współudziałowi Mego wiernego ludu w trosce o moje wojsko zawdzięczać należy ów pomyślny rezultat, jaki lazarety wojskowe w tak krótkim czasie po tak krwawéj wojnie wykazują. Potrzebą Mi jest, wszystkim tym, którzy udział brali w pielęgnowaniu rannych wojowników, wypowiedzieć Moje królewskie podziękowanie. Każdy pojedyńczy niechaj będzie przekonanym, że król czyny miłości, które żołnierzom Jego uczynione, całkowicie w ojcowskiém Swém sercu ocenia i miłe o tém wspomnienie zachowa. Ministerstwo wojny upoważnia się do ogłoszenia niniejszéj odezwy publicznie.

Berlin, 10 listopada 1866.

Wilhelm.

Do ministerstwa wojny.

Z wielkiém zadowolnieniem dowiedziałem się o serdeczném powitaniu Moich zwycięzko powracających wojsk do ich garnizonów, przy czém otrzymałem od gmin i korporacyi, tudzież od pojedyńczych osób patryotyczne powitania i odezwy, czuję się przeto spowodowanym, wszystkim tym Moje serdeczne dzięki wynurzyć. Upoważniam pana do ogłoszenia tego publicznie.

Berlin, 10 listopada 1866.

Wilhelm.

Do ministra spraw wewnętrznych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Lwów, 8 listopada.

† Także sprawa propinacyi będzie przedmiotem obrad sejmu naszego na tegorocznéj sesyi. Wydział krajowy przedłoży ze swéj strony wniosek, odnoszący się do sprawy zniesienia propinacyi. Wniosek wypracowany przez referenta wydziałowego dra Kabata został na posiedzeniu wczorajszém wydziału odrzucony. Wydział uchwalił, by właściciele prawa propinacyi, podobnie jak niegdyś właściciele dóbr ziemskich, za prawo do pańszczyzny, indemnizowani byli przez kraj cały. Skutkiem téj uchwały złożył p. Kabat referat. Oddano więc sprawę całą członkowi wydziału p. Grocholskiemu, który stósownie do przyjętéj wczoraj zasady, wypracować ma wniosek mający być sejmowi przedłożony. Podobno i rząd ze swéj strony przedłoży projekt do ustawy znoszącéj prawa propinacyi.

P. Ziemiałkowski nie będzie tego roku zasiadał na sejmie naszym. Dopiero w sześć tygodni po ukończeniu list wyborczych może się odbyć wybór. Ponieważ w Stanisławowie, gdzie Ziemiałkowskiego chcą wybrać, listy owe dopiero są na ukończeniu, więc wybór nie prędzéj, jak 20 grudnia będzie się mógł odbyć. Urzędownie nie rozpisano nawet jeszcze wyborów. Nastąpi to z końcem bieżącego miesiąca. Ziemiałkowskiego obierze więc Stanisławów posłem swym właśnie w wilią zamknięcia sesyi, a nawet i kadencyi sejmowéj, która z sesyą tegoroczną kończy się. Mógłby być p. Ziemiałkowski wybranym w Czortkowie, w kuryi właścicieli większych posiadłości, w miejsce p. Geringera z Borszczowa, który złożył mandat. Wybory odbędą się tam właściwie w dzień otwarcia sejmu, tj. 19 bm. Zważywszy jednak, że hr. Gołuchowski życzy sobie, ażeby szlachta czortkowska obrała swym posłem p. Czerkawskiego, zważywszy daléj, że obecnie do życzeń hr. Gołuchowskiego kraj cały się stósuje, wątpię bardzo, by p. Ziemiałkowski, który, nawiasem powiedziawszy, możeby i wolał przez miasto być wybranym, wystąpił w Czortkowie jako kandydat. Jeżeli sesya tegoroczna nie zostanie przedłużoną i nie przeciągnie się po za grudzień, będą wybory stanisławowskie całkiem zbyteczną formalnością.

Oczekiwana z takiém upragnieniem puryfikacya urzędów nie nastąpiła dotąd. Czy hr. Gołuchowski i pod tym względem czeka na rozkazy z Wiednia lub może na uchwały sejmu? Czy też hr. Gołuchowski może niewie, w jakich rękach jest np. wychowanie publiczne, czy może niezna galicyjskich starostów cyrkularnych i naczelników powiatowych, z których większéj połowie z najczystszém sumieniem mógłby dać consilium abeundi? Pod tym względem powinien namiestnik być absolutnym. Tego rodzaju oktrojowania przyjąłby kraj z największą wdzięcznością. Kraj wygląda z największą niecierpliwością upragnionéj puryfikacyi urzędów.

Lwów, 9 listopada.

(*T.*) Nadanie obywatelstwa honorowego jest zawsze aktem znaczenia politycznego, nadanie przez gminę naszą obywatelstwa honorowego hr. Belcrediemu, ministrowi stanu ma tém większe w dzisiejszych Galicyi do ruchu wiedeńskiego stósunkach. Przytaczam wam tu więc w dosłownem brzmieniu osnowę dyplomu, który temi dniami osobna deputacya do Wiednia powiezie, aby go hr. Belcrediemu wręczyć. Dokument wspomniany brzmi następnie:

„Objąwszy stér rządów państwa, wzbudziłeś Wasza Ekscelencya nadzieję lepszéj przyszłości dla kraju i miasta naszego.

„Stanowcze potępienie zasad, przewodniczących rządom poprzedników Waszéj Ekscelencyi, zapowiada nam nowy ustrój państwa oparty na rzeczywistéj wolności i historycznych prawach narodów.

„Zmiany już zaprowadzone w wewnętrznem urządzeniu kraju są nam rękojmią, że Galicya w ostatnich latach tak srodze dotknięta zagoi swe rany i dostąpi upragnionéj swobody, téj głównéj podstawy szczęścia i dobrego bytu.

„Szczęście kraju jest warunkiem powodzenia miast i oddziaływa tém silniéj na wzrost stolicy.

„Przyszłość taka będzie dziełem Waszéj Ekscelencyi.

„W szczerém uznaniu tych wzniosłych zamiarów, gmina miasta Lwowa pełna wdzięczności za okazaną dla kraju życzliwość nadaje Waszéj Ekscelencyi obywatelstwo honorowe, najwyższą godność, jaką miasta rozrządzać mogą.

„Obywatelstwo honorowe miasta Lwowa, którém imie twoje łączymy na zawsze z całą tego miasta przyszłością, niechaj będzie wyrazem głębokiéj czci, jaką przejęci jesteśmy dla zasług Waszéj Ekscelencyi i dla dostojnéj Jego osoby.

„Dan we Lwowie, dnia 8 listopada 1866“.

Bądź co bądź, przesadziła cokolwiek komisya, która się zredagowaniem tego dyplomu zajmowała. P. Belcredi koniec końców nic dotąd ani dla kraju, a tém mniéj dla miasta tak wielkiego niezrobił, coby mogło usprawiedliwiać tak obfity wylew uczuć wdzięczności i nieograniczonéj dla p. ministra stanu adoracyi. Miastu naszemu na dwóch rzeczach głównie zależało, mianowicie na oddaniu w jego zarząd szkoły gimnazyalnéj zwanéj polską, tudzież na przyznaniu gminie należnego jéj prawnie wpływu i prawa nadzorowania szkół średnich we Lwowie, a powtóre na zatwierdzeniu przedłożonego rządowi, uchwalonego przez radę miejską i sejm statutu gminnego dla miasta Lwowa. Prośby wszystkie podawane przez miasto w sprawie szkół od lat wielu były dotąd pomimo przyrzeczeń tylokrotnych bezowocnemi, a statut został, jak już pisałem, odrzucony. Także pod wieloma innemi względami udawało się miasto nasze zupełnie bezowocnie z prośbami do Wiednia, że tu wspomnę tylko o sprawie dworca kolejowego i t. p. Wyrażanie więc tak wygórowanego zaufania do pana ministra, „czci dla zasług“ pana Belcrediego jest na każden sposób co najmniéj nieco przedwczesném.

Dyplom ten zredagowany przez pp. Rajskiego, Madejskiego a napisany stósownie do uchwały rady tylko w języku polskim zostanie hr. Belcredemu doręczony przez osobną deputacyą, która pod przewodnictwem tymczasowego burmistrza uda się temi dniami do Wiednia. Deputacya ta składa się z mieszczanina tutejszego p. Wieczyńskiego, który postawił był pierwszy wniosek, aby p. Belcrediemu nadać honorowe obywatelstwo miasta Lwowa i z p. Madejskiego adwokata tujejszego, jednego z najczynniejszych członków naszéj rady miejskiéj.

Równocześnie uda się inna deputacya rady miejskiéj do Wiednia, a to w sprawie dworca kolei lwowsko-tarnopolskiéj. Dwa towarzystwa starają się w Wiedniu o koncesyą na budowanie téj drogi, mianowicie jedno, na którego czele stoją pp. Seweryn hr. Borkowski i Mołodecki; a drugie, na którego czele stoi książę Sanguszko z Tarnowa, hr. Alfred Potocki i hr. Włodzimierz Borkowski. Miastu zależy na tém, aby dworzec téj kolei tarnopolskiéj z ramieniem obocznem do Brodów prowadzącém znajdował się w obrębie miasta. W tym względzie czyniło też miasto w roku 1860 i 1864, gdy się inne towarzystwo o koncesyą na tę koléj starało, kroki w Wiedniu u cesarza, prosząc, by tylko pod tym warunkiem koncesyą dano, jeżeli towarzystwo uwzględni potrzeby i życzenia miasta. Ponieważ teraz w Wiedniu rozstrzyga się ta sprawa i grozi niebezpieczeństwo, by i tym razem, jak kiedy chodziło o dworzec kolei lwowsko-krakowskiéj nie rozstrzygnięto rzeczy na niekorzyść miasta, — uchwaliła rada miejska wysłać deputacyą do Wiednia, złożoną z panów doktora Rajskiego i mieszczan Adamskiego i Schumana, aby z jednéj strony przypomnieli rządowi dawne prośby miasta i na nowo je poparli; z drugiéj strony, żeby się z towarzystwami ubiegającemi się o koncesyą znieśli i porozumieli.

Wiadomość o powrocie jeńców naszych z niewoli rosyjskiéj, o czém już donosiłem, mogę dziś potwierdzić. Nie wszyscy jednak, jak się dowiaduję, wracają. Uwolniono tylko 590 i to po większéj części takich, którzy — skazani na krótszy czas do katorgi — karę swą już ukończyli. Dwa razy tyle Galicyan pozostaje i nadal w niewoli rosyjskiéj.

Cholera, która była z końcem zeszłego miesiąca zupełnie ustała, grasuje znowu u nas w mieście. Ostatniemi dniami umarło kilkanaście osób. W samą porę pozwijano komitety choleryczne i izby ratunku, bo właśnie w chwili, gdy cholera na seryo wystąpiła.

Wiedeń, 9 listopada.

~ Przybył tu rosyjski jenerał Kotzebue, a ponieważ go z wielką w sferach dworskich przyjmują uprzejmością, niedziw, że się zaraz rozbiegła pogłoska o dyplomatycznéj misyi jenerała. Słyszę jednakże, że jenerał Kotzebue, który kieruje budową kolei odesko-kijowskiéj, przybył jedynie w celu rozpoczęcia układów z rządem z jednéj, a dyrekcyami kolei Karóla Ludwika i Lwowsko-czerniowieckiéj z drugiéj strony, względem połączenia tych kolei z siecią kolei rosyjskich. Na dowód, jakich rosyjski jenerał od tutejszego rządu doznaje grzeczności, przytaczają tu i to, że mu ofiarowano osobny wagon salonowy w czasie jego podróży przez Galicyą. Mogę wam jednak z największą pewnością zaręczyć, że była to tylko zwyczajna grzeczność ze strony odnośnych administracyi kolei. Przypisują tu wprawdzie baronowi Beustowi zamiar zbliżenia się i do Rosyi celem odosobnienia pruskiéj w tym kierunku polityki, ale jeżeliby się w tym celu miały rozpocząć jakie negocyacye, do których nowo mianowany minister spraw zagranicznych dotychczas zapewne nie miał jeszcze czasu, negocyacye te nie zaszły z pewnością tak daleko, aby już miały za sobą pociągnąć dyplomatyczną misyą pomiędzy Petersburgiem a Wiedniem.

W Węgrzech położenie zdaje się z dnia na dzień pogarszać. Hon, organ stronnictwa rezolucyonistów, podał wczoraj artykuł, podpisany przez znanego deputowanego Tiszę, który można uważać, jako manifestacyą stronniczą. Artykuł ten zarzuca publicznie stronnictwu Deaka, że zdradza sprawę niepodległości ojczyzny. Stronnictwo rezolucyonistów musi więc być pewném pozyskania większości w sejmie, jeżeli z taką śmiałością występuje przeciw deakistom. Jakiegoż tedy losu doczeka się rząd na sejmie węgierskim? Zdecydowawszy się nareszcie po długim namyśle do przyjęcia programu stronnictwa Deaka, przekonuje się obecnie, że prąd publicznego nieukontentowania zagrodził drogę umiarkowanym ideom stronnictwa Deaka a mężom z ostatecznego krańca stronnictwa rezolucyonistów wyjednał większość w sejmie peszteńskim.

Drezno, 5 listopada.

(*δ*) Ciche, spokojne dawniéj Drezno od dwóch tygodni blisko nader ożywione. Ożywienie to spowodował zawarty wreszcie pokój z Prusami, a głównie powrót dzielnego wojska, jak niemniéj króla, który tu bardzo jest kochany, i jego rodziny. Z tego tytułu codzień owacye i uroczystości. Zaraz z chwilą zawartego pokoju powywieszano chorągwie barwy narodowéj, oraz ogólno niemieckiéj. W oknach powystawiano biusta i fotografie króla oraz książąt, uwieńczone liściem dębowém i bluszczem. Zgoła Sasi w ogóle, a w szczególności Drezdeńczycy, nie pomijają najmniejszéj sposobności, by długo tłumione przez okupacyą pruską uczucia przywiązania do dynastyi i swéj niezależności jak najżywiéj uwydatnić. Ztąd też każdy wracający oddział witany jest mowami, okrzykami, uroczystemi pochodami, a nadewszystko całém sercem. W dniu 1 listopada całe prawie Drezno wybiegło na przyjęcie gwardyi, która przy pochodniach i frenetycznych hurra! i hoch! wprowadzoną została do miasta. Wszystkie okna zostały oświecone, a z każdego tysiące kwiatów i bukietów dzielnym obrońcom ojczyzny rzucano, tak iż niemi literalnie zarzuceni zostali. Dodajcie do tego tysiące chusteczek białych, powiewających z każdego domu; dodajcie ognie bengalskie i fajerwerki, na balkonach i w ogrodach palone; dodajcie pyszną muzykę, wygrywa-

KRONIKA PARYSKA.

pokojowa. — Reforma w armii. — Przymierze Prus — O wpływie mód kobiecych na nędzę robotników Ly— Spółczesny teatr francuski. — Sztuki p. Bouilhet i Sardou.

Mówią tu od dni kilku o wielkiéj operacyi finansoprojektowanéj przez rząd pożyczce całego miliarda. iczka ma nosić niewinną nazwę pokojowéj (l'emde la paix) i użytą będzie na naprawę szkód wyych przez wylewy, a głównie na nowe budowle publiczne w Paryżu. W przedsięwzięciu owych stawianiu nowych domów i gmachów, trwoposobienie dzisiejsze znajdzie, jak się spodziewają, rękojmią pomyślności, dobrobytu i trwałego na ść pokoju. Lecz takowy sposób uspakajania umypomocą kielni mularskiéj, mało komu wydaje się ym i ogół tutejszy nie wielką podobno okazuje ć do dawania na ten cel pieniędzy.

ogłoszono w Monitorze skład komisyi, mającéj nowém urządzeniem armii. Zadaniem téj będzie wypracowanie projektu, któryby w razie zwolił Francyi postawić milionową armią. Do enia w państwie tak potężnéj siły wojennéj, nie podobno projekta na papierze, potrzeba tu albo cznych uniesień, albo przynajmniéj ogólnego przenia o konieczności proponowanéj zmiany. To też ą niektórzy, że rząd pracując nad przeprowadzeormy w armii, zmuszonym będzie wprowadzić wżyczne reformy, aby poruszyć cokolwiek tę odrębojętność powszechną, w jakich Francya wybyć pogrążoną dzisiaj.

można wierzyć zwykle dobrze poinformowanemu dziennikowi Presse to przymierze Rosyi i Prus stanowczo przyszło do skutku. P. Manteuffel zimno w początkach przyjęty w Petersburgu zyskał dla polityki berlińskiego dworu postępowe (?) a wszechwładne dziś w Rosyi stronnictwo, na czele którego stoi Milutyn.

Z powodu tego przymierza p. Cucheval Clarigny redaktor Pressy, robi następujące uwagi:

„Minęły czasy gdzie stósunki familijne panujących wpływały na międzynarodowe sojusze. Dziś te familijne przymierza stały się niepodobnemi.

Do połączenia obecnie dwóch państw wzajemnym traktatem, potrzeba, aby te państwa miały wspólny interes na widoku, albo też wspólnego przed sobą nieprzyjaciela, oba te warunki łączą dziś Prusy z Rosyą. Petersburg i Berlin mają przed sobą jedno wspólne dzieło do wykonania tj. ostateczną zagładę narodowości polskiéj. Prusy przyspieszyły zabór, przywłaszczając sobie jeżli nie największą, to najlepszą część polskiego kraju. Dziś Rosya i Prusy złączone spólnictwem dokonanego gwałtu, pracują zgodnie i gorliwie nad ostateczném zniweczeniem żywiołu i imienia polskiego, a podczas kiedy gabinet petersburgski wszystko czyni, aby zmoskwicić podwładne sobie polskie prowincye, w Berlinie myślą i zajmują się tém, aby zgermanizować resztę ziem polskich i aby takowe wbrew zobowiązaniom w konfederacyi niemieckiéj utopić.

Nie dawno pewien rosyjski mąż stanu pisał, że Rosya i Prusy wzajemnie na sobie oparte, mogą śmiało grozić i rozkazy dawać całéj Europie. Otóż to wzajemne oparcie się na sobie przyszło obecnie do skutku.“

W téj saméj sprawie, dzisiejszy Mémorial Diplomatique odzywa się także, a z powodu wiadomości zamieszczonych niedawno prze wasze pismo, robi następującą wzmiankę:

„Dziennik Poznański utrzymuje, że gabinet petersburgski niezadowolniony z postępowania Austryi względem Polaków, zaproponował świeżo berlińskiemu gabinetowi odstąpienie Prusom lewego brzegu Wisły, gwarantując dla siebie przyłączenie Galicyi. Możemy z naszéj strony dodać, że projekt ten datuje jeszcze od 1863 roku i że pod ową porę już miał z pewnością wejść w wykonanie. Dokumenta, na których plan takowy się opierał, zostały nawet w części wyjawione i petersburgski gabinet z trudnością by dziś potrafił kogokolwiek przekonać, że takowe układy nie miały miejsca.“

Monitor ogłasza raport p. Béhic ministra rólnictwa i handlu, przedstawiający dokładny obraz szkód wyrządzonych przez ostatnie wylewy, a podający przeciw téj klęsce zaradcze na przyszłość środki.

Prace podjęte w téj mierze wykonane być mają wedle projektu samego cesarza, który podobno oddawna tą kwestyą się zajmował.

Po strasznéj powodzi 1855 r. Napoleon III wyrzekł pamiętne słowa:

„Pragnę najgoręcéj, ażeby rzeki Francyi, tak samo jak rewolucye wróciły na zawsze do swego łożyska.“

Teraz gdy się wód upusty zerwały i całe obszary kraju powodzią zalanemi zostały, pesymiści utrzymują, że z kolei rewolucyjne wezbrania i wylewy nadejdą. Nędza robotników lyońskich, świeże a zaraz stłumione rozruchy między górnikami w Denain i Anzin, już trwożliwszym umysłom wydają się zapowiedzią nowych katastrof i zaburzeń.

Jednakowoż do obaw w téj mierze nie ma istotnéj podstawy. Pokazuje się, że nędza panująca między robotnikami w Lyonie zawisłą jest wyłącznie od dzisiejszych mód kobiecych i że ta grożąca kwestya załatwioną być może za pośrednictwem płci pięknéj. Jeżeli elegantki tutejsze, zamiast modnych dziś materyi gładkich, zechcą ubierać i nosić materye różnolite, adamaszkowe i jedwabne przerabiane w desenie, to los tysiąca rodzin polepszonym zostanie.

Czy kobiety zgodzą się na taką zmianę mody? that is the question. Płeć piękna jeszcze się stanowczo nie oświadczyła, są głosy za i przeciw.

Stronniczki mody dzisiejszéj utrzymują, że do sukien z materyi różnolitéj i przerabianéj w desenie, w żaden sposób nie będą mogły nosić koronek, garnirowań, wyszywań i rozmaitych modnych dziś szmuklerskich ozdób i że poświęcić to wszystko jest rzeczą trudną i prawie niepodobną.

Z drugiéj strony nieszczęsna płeć piękna w drażliwém znajduje się położeniu, jeżli się oświadczy za ciężkiemi adamaszkowemi materyami, to wszyscy znów krzyczeć zaczną na zbytek kobiecych ubiorów, jeżli zaś pozostanie przy sukniach gładkich, to ją opinia o brak serca i uczuć szlachetnych posądzi.

Sprawa ta, jak się pokazuje, dość jest zawiła i przedstawia niemal tak wielkie trudności jak reforma mająca się dziś w armii francuzkiéj przeprowadzić. Zdaje się że tak ważną i polecającą kwestyą rozstrzygnięto stanowczo u dworu. Cesarzowa Eugenia chcąc przyjść w pomoc robotnikom Lyońskim oświadczyła się za materyami przerabianemi w desenie i w takowe odtąd ubierać się będzie.

To postanowienie zada, jak sądzę, śmiertelny cios wszystkim sukniom gładkim — daj Boże, aby z téj zmiany mód, skorzystać mogli, cierpiący głód robotnicy lyońscy.

W porze obecnéj, ściągającéj do Paryża zimowych gości, rozproszonych dotąd po kąpielach i letnich mieszkaniach, pojawiać się zwykły na scenach tutejszych nowe teatralne sztuki. Już trzy główniejsze teatra wystąpiły z dawno zapowiedzianemi utworami, zwracającemi na siebie uwagę już przez same nazwiska autorów.

Odéon dał dramat wierszem: La conjuration d'Amboise przez Ludwika Bouilhet. Najpłodniej-

jącą hymny narodowe, — a będziecie mieli całkowity obraz, na który zgromadziło się przeszło pięćdziesiąt tysięcy ludności i złożyło go bez żadnéj zachęty lub rozkazu. Wczoraj znów cała ludność Drezna i okolic zbiegła się na powitanie swego króla i jego rodziny, do stolicy wracających. U pirnajskiego szlagu wystawiono bramę tryumfalną i tam deputacya miejska, otoczona licznemi korporacyami i cechami, oczekiwała na przyjazd króla. O godzinie pierwszéj w południe na raz uderzyły wszystkie dzwony, dając znać, że król się zbliża do bramy tryumfalnéj, gdzie powitanie miało nastąpić. Poczém zaraz wystąpił nadburmistrz miasta i powitał go krótką lecz serdeczną mową, w któréj wynurzył radość, jakiéj Drezno doznaje, witając i przyjmując w swe mury ukochanego swego króla. Po mowie superintendenta téjże saméj treści wsiadł król z małżonką swą do poszóstnéj karety i pochód ruszył, poprzedzany przez orszak konny obywateli wiejskich i miejskich. Za królem w karecie poczwórnéj jechał następca tronu z małżonką, w następnéj zaś książę Jerzy również z małżonką. Daléj świta dworska, a za nią korporacye i cechy z chorągwiami i właściwemi godłami. Począwszy od bramy aż do samego zamku, lud utworzył ze siebie szpaler i na całéj przestrzeni witał głośnemi, grzmiącemi, ani na chwilę nie ustającemi okrzykami swego króla i rzucał mu kwiaty i bukiety. Okna wszędzie były zajęte, a nie tylko okna, ale wszelkie wystawki, gzymsy, tak że przeszło sto kilkadziesiąt tysięcy na tę uroczystość się zbiegło. Sklepy wszędzie pozamykano. Objawy to były serdeczne, niekłamane, nikt ich nie wywoływał, owszém były one naturalnym wypływem uczuć patryotycznych i manifestacyą najwybitniejszą anti-pruskich usposobień. Za przybyciem króla do zamku znów miały miejsce mowy; poczém chór śpiewaków zanucił hymn narodowy, a lud, napełniwszy cały dziedziniec zamkowy, nieustające hoch! na cześć króla wykrzykiwał. Bóg wie, jak długo objawy te trwałyby; lecz trzeba nieszczęścia, że w tym czasie powstał pożar w domu gminnym na Breitestrasse i publiczność odciągnął. Spaliło się kilka domów. Sasi, zestawiając ten przypadek z przyjazdem króla, smutny na przyszłość horoskop dla siebie snują. Czują oni, że pozostawiona im niezależność — choć ta niezależność arcywątła — niedługie ma dni przed sobą. Gotowi oni ponieść nawet większe ofiary niż obecnie ponieśli, byle choć cień téj niezależności wraz z dynastyą zachować. Bo obok innych przyczyn, długi byt polityczny Saksonii ma dla nich urok pewny, z myślą więc utraty takowego oswoić się nie mogą. W ogóle idea jedności niemieckiéj więcéj jest teoryą i jak dotąd nie może się poszczycić, by w umysłach ogółu zrobiła znaczny podbój. Dziś, po wojnie i po zrealizowaniu w części jakoby téj idei, choć przybranéj w mundur pruski, daleko mniéj jest jéj zwolenników; owszém nawet dawniejsi ochłodli, bo widzą, że siali, a kto inny — owoc ich zebrał. Ale idee mają to do siebie, że potrzebują pewnéj perspektywy, aby ich skutki mogły być poczute i ocenione; bo z bliższéj mety idea jest niewidzialną, wydatną tylko siła, która zdaje się tylko panować; dopiero następnie idea w pełni swego majestatu wychyla swe czoło. W tego rodzaju konsekwencye, w imię niewzruszonych i niecofnionych praw postępu wierzymy i pewni jesteśmy, że się w niedługim czasie ziszczą, a nie tylko same Niemcy pożywać je będą.

Od radości Drezdeńczyków przechodzę do smutku, jaki nas tu wszystkich boleśnie dotknął skutkiem śmierci zacnego prałata Augustyna Milde, która w dniu 28 zeszłego miesiąca nastąpiła. Zmarły prałat urodził się w Pradze czeskiéj dnia 10 października 1795 r. Kształcił się w zakładach naukowych w Krakowie, następnie studya teologiczne odbywał w uniwersytecie w Lutomierzycach, po ukończeniu których w roku 1820 otrzymał święcenie kapłańskie, a z niém razem miejsce kapelana królewskiego i kaznodziei przy tutejszym kościele. Następnie w uznaniu jego prawdziwie kapłańskiéj pracy, mianowany został prałatem domowym Papieża; kapituły zaś warszawska i poznańska nadały mu kanonie honorowe, a Towarzystwo Dobroczynności warszawskie na członka go swego powołało. To były godności, jakie piastował; ale najwyższym zaszczytem, najwyższą godnością była zacność jego, było serce, wylane zawsze dla drugich. Mało ludzi pomiędzy nami, którzyby unieśli tyle żalu po sobie do grobu, ile pełen zacności i szlachetności prałat. Bo téż całe życie jego było całkowicie oddane dla bliźnich, pomiędzy którymi Polacy byli najwięcéj ukochaną przez niego dziatwą. Rodem Czech, z pośród rodziny Słowian, ukochał najwięcéj tych, którzy najwięcéj cierpią i najwięcéj na ołtarzu wolności i ludzkości ofiar składają. Cały jego żywot — to ustawiczna służba dla drugich. Na drodze téj był niezmordowany. Żadne przykrości ani zawady nigdy go nie zniechęciły. Od roku 1831 był stałym i wiernym przyjacielem naszym; nieszczęście nasze, klęski nasze — tylko miłość jego ku nam potęgowały. Ostatnim groszem dzielił się z nieszczęśliwymi, którzy z pośród klęski zaledwie życie unieść zdołali. Gdy sam nie mógł podołać potrzebom, stukał wszędzie, narażał się, naprzykrzał, byle tylko zasiłek dla nieszczęśliwych wydobyć. Nad nieszczęściami ojczyzny naszéj wspólnie z nami ubolewał, zachęcał do wytrwania i naokół siał słowa wiary w przyszłość Polski. Młodzieżą naszą, jaka się tu w rozmaitych czasach kształciła, opiekował się troskliwie. Zgoła tak się serdecznie spoił z nami i losami naszemi, iż pewny jestem, że nie ma ani jednego zakątka w Polsce, ani jednego kółka emigracyjnego, w którychby imię Mildego — jako ewangelicznego kapłana, jako przyjaciela nam serdecznego — nie było znane i błogosławione. Do ostatniéj chwili, pomimo podeszłego wieku i słabego zdrowia, w pracy swéj nie ustawał. Na kilka tygodni przed śmiercią jednego jeszcze z naszych rodaków lokował sam w domu zdrowia; a kiedy ten zasnął, sam pogrzebem się jego zajął. Zgoła każdego nieszczęście i boleść miało w nim gotowego i szczerego przyjaciela i rozumnego pocieszyciela. Nic więc dziwnego, że nawieść o jego chorobie serca nasze zabiły boleścią, a łoże jego otoczone zostało opieką polską; ale niestety! — pomimo czułéj opieki, pomimo pomocy lekarskiéj — po parotygodniowéj chorobie zacny prałat życie zakończył, zostawiając po sobie żal i próżnią pomiędzy nami nie do zapełnienia. Niech ci ziemia będzie lekką, zacny, szlachetny przyjacielu nasz!

Od kilku tygodni bawi tu rodak nasz Marek Sokołowski, znakomity gitarzysta, który z tak świetném powodzeniem występował na koncertach w Paryżu, Londynie, a poprzednio w Warszawie i Moskwie, i o którym Wł. Syrokomla napisał te pełne udatności wierszyki:

Że się Marek w piekle zwija,
Uczy stara tradycyja;
Lecz, by Marek uniósł w nieba,
Na to cudu już potrzeba.
Kto słuchaczom i gitarze
Dumać, płakać każe,
By duch kipiał, jak war z garnka,
Gdzież takiego znajdziesz Marka?
Kto dokona ten cud boski? —
Oto — Marek Sokołowski.

Rzeczywiście cudów on dokazuje na tym niewdzięcznym instrumencie; trzeba go usłyszeć, aby uwierzyć, że tak grać na gitarze jest rzeczą możliwą dla człowieka. Występował tu w konserwatoryum muzyczném, złożoném ze znakomitości artystycznych, i grą swą w tym surowym areopagu wywołał rzęsiste oklaski i zdobył i tu od razu uznanie pomiędzy artystami. W sobotę daje koncert, poczém wyjedzie do Lwowa, gdzie również ma zamiar dać się publicznie słyszeć, a następnie zawita i do was. Będziecie więc mieli sposobność słuchania i podziwiania jego znakomitéj gry.

Bukareszt, 3 listopada.

D. Książę Karól ma wszelkie powody być zadowolonym z swéj podróży. Po drodze witano go wszędzie z oznakami przynależnemi udzielnemu księciu, stósownie do tego przyjmowano go téż i w stolicy państwa tureckiego. Wrażenie, jakie wywarł na sułtana podczas dwurazowéj u niego bytności, ma być jak najbardziéj zadawalniające. Cały tydzień jego bytności w Konstantynopolu był zapełniony wyszczególniającemi go owacyami i niespodziankami tak ze strony sułtana i następcy tronu, jako téż ze strony reprezentantów wszystkich mocarstw europejskich. Sułtan wręczając mu osobiście akt uznania, wyraził całe swe zaufanie, jakie w nim pokłada, że interesa narodu i kraju z obowiązkami tychże do Wys. Porty pojednać i przeprowadzić zdoła.

Prezenta, jakie ks. Karól z Konstantynopola przynosi, są: szabla w przepysznéj oprawie z pendentem, którego używał sam sułtan i pięć pierwszéj piękności koni arabskich. Oprócz tego wręczył mu sułtan wielką wstęgę orderu Osmanie w brylantach.

Dla wielkiéj burzy na Czarném morzu, mógł książę dopiero 30 z. m. wypłynąć z Bosforu, w skutek czego spóźnił się z swym przyjazdem do Warny. Pozawczoraj nocował w Dziurdżewie, a wczoraj o godzinie 2 popołudniu stanął przed bramą miasta w gościńcu Serban Voda. Tu go powitał p. S. A. Michalesen zastępca prymara na czele rady miejskiéj następującą francuską przemową: „W imieniu mieszkańców stolicy przychodzę powinszować Waszéj Ks. Mości szczęśliwego powrotu i być tłumaczem radośnego uczucia, wynikającego z możności oglądania WKs. Mości w naszém kole. Rumuni mają niezłomne zaufanie, że dynastya WKs. Mości utrwali prawa i wolność ich ojczyzny, która szczyci się powołaniem, jakie jéj jeden z naszych wysokich protektorów, cesarz Napoleon III naznaczył, tj. być tarczą Zachodu.“

Niech żyje Wasza Ks. Mość!

Niech żyje Rumunia!

Książę odpowiedział:

„Dziękuję wam panowie za szczere i uprzejme przyjęcie i bądźcie pewni, że lubo na krótki czas oddaliłem się od was; dusza i myśli moje były zawsze przy was.“

Przy rogatce, gdzie się to przyjmowanie odbywało, wcale nie licznie zgromadziła się publiczność — wznoszone więc te okrzyki nie były hucznemi. Nie uszło to uwadze księcia, w którego pamięci tkwi dotąd żywo powszechne uniesienie przy pierwszém jego ukazaniu się w stolicy. Rozczarowanie odbiło się w jednéj chwili na jego twarzy i nieustępowało nawet przy nieco żywszych okrzykach wojska i publiczności, ustawionych po obu stronach ulic przez które przejeżdżał. W ganku książęcego pałacu powitał go metropolita prymas: „Spełnione są wzniosłe życzenia narodu rumuńskiego. Duchowieństwo, uszczęśliwione tém powodzeniem, widzi w WKs. Mości wybrańca, którego naród nieograniczoném obdarzył zaufaniem jako swego uprawnionego i ukochanego naczelnika.

Nowa era potęgi, postępu i pomyślności otwarta jest przed narodem rumuńskim. Zdziałaj to książę, by rzeczywiście była wspaniałą i przyniosła one dobrodziejstwa, jakie się naród i kraj po niéj spodziewa. Dozwól nam cieszyć się błogiemi skutkami wielkich twych dzieł; my zaś będziemy zanosić dzięki Opatrzności, które cię postawiła na czele wiernego ci narodu. Panuj w pokoju i szczęściu. Na drodze pracy około dobra narodu i kraju będzie ci towarzyszyło duchowieństwo rumuńskie w całéj szczerości serca swego; nie przestanie ono zanosić prożby do niebios o błogosławieństwo dla ciebie i pomyślność Rumunii, a gorące jego życzenia będą zawsze przy tobie.“

Okrzyk niech żyje Karól I wzniesiony przez metropolitę, powtórzyli trzykrotnie wszyscy obecni. Po odegraniu hymnu narodowego, odezwał się książę w te słowa:

„Życzenia i błogosławieństwo duchowieństwa rumuńskiego, wypowiedziane przez usta Waszéj Ekscelencyi wzruszają mnie. W zamian za nie przyjmcie ponowne zapewnienie méj wdzięczności z jaką zawsze i wszędzie będę stał przy was i narodzie“.

Po téj przemowie udał się książę w towarzystwie ministrów Jana Ghyki i jenerała Haralambiego na balkon, zkąd się defiladzie wojska i gwardyi narodowéj przypatrywał.

Okrzyki wznoszone przy tém nie miały ani siły, ani szczerości; w ogóle w całéj téj uroczystości czuć było pewien chłód, którego wszelkie usiłowania figur rządowych ogrzać nie mogły.

Po skończonéj defiladzie wojska, przyjmował książę życzenia znakomitości cywilnych i wojskowych. O godz. 6 odbył się obiad, do którego 20 osób było proszonych. Wieczorem kilka zaledwie domów przybranych w dywany, chorągwie i kwiaty było oświetlonych. Muzyki wojskowe, z kolorowemi pochodniami przeciągały pod oknami książęcego pałacu i prz z ulicę miasta; wszystko to jednakże do uniesienia pobudzić nie mogło.

Inteligencya zamknęła się w swych domach; ulica zachowała się zupełnie biernie. Wielu rozpowiadało sobie o entuzyazmie, jaki panował niegdyś po powrocie księcia Kuzy z Konstantynopola. W rozmowach tych przebijała się wymownie wielka niespokojność księcia Karola.

PRUSY.

Berlin, 11 listopada. Dziś, jako w uroczystość pokojową, był król, książęta krwi i jenerałowie na nabożeństwie w kościele garnizonowym. O godzinie 10½ dano 101 strzałów z 4 dział ustawionych na Cantiansstrasse. O godzinie 11½ odbył król przegląd udekorowanych za ostatnią wojnę oficerów i żołnierzy.

W tych dniach przyjmował król jenerała Meyerfelda z wszystkimi oficerami heskimi, którzy przeszli do armii pruskiéj.

Podług uzupełnionych obecnie wykazów straciły Prusy w ostatniéj wojnie przeciwko Austryi i innym państwom niemieckim około 800 oficerów i 20,000 podoficerów i żołnierzy tak w zabitych jak i rannych, podczas kiedy strata oficerów zabitych lub rannych w armii austryackiéj wynosiła 2645, strata w szeregowcach nie jest jeszcze dokładnie oznaczona. Do niewoli pruskiéj dostało się 939 oficerów i około 50,000 żołnierzy austryackich.

Obiega tu obecnie pogłoska, że król pruski Wilhelm ma się zjechać wkrótce z cesarzem Napoleonem, a na wiosnę spodziewany jest cesarz Francuzów w Berlinie.

Prawo wyborcze do przyszłego sejmu Rzeszy północno niemieckiéj ogłoszone już w monarchii pruskiéj, ma być równie wkrótce publikowane i w krajach świeżo do Prus przyłączonych.

Zadziwia tu nieco, powiada Zeidl Corresp., że księcia Rumunii nietylko Wysoka Porta ze szczególném odznaczeniem przyjęła, lecz że równocześnie i Rosya go uznała. Jeżeli się nie mylimy, stanowisko pomienionego księcia Rumunii jest ważniejszém pod istniejącemi okolicznościami, jak dotąd powszechnie uważano, tém więcéj, że książę operuje z wielką zręcznością a mianowicie odznacza się bardzo korzystnie przed swoimi dawniejszymi poprzednikami tém, że nie bierze, lecz daje. Dla tego nie uważamy bynajmniéj za niemożebne, iż ks. Karól stanie się nawet dla rasy greckiéj ważnym mężem.

Utrzymują tu, że dymisyonowany saski minister wojny jenerał Rabenhorst mianowany być ma austryackim ministrem wojny i przeprowadzić reorganizacyą armii austryackiéj. Prasa pruska zżyma się naturalnie na to i nie szczędzi przytyków dla Austryi. I tak Berl. Börsen Ztg donosząc o tém powiada: „Jeszcze pożądańszą dla Austryi byłoby, gdyby jéj Saksonia dostarczyć mogła i ministra skarbu, któryby potrafił wyrabiać pieniądze z czego innego jak z płatów.“

Były komisarz cywilny w Dreźnie landrat Wurmb przybył tu w czwartek wieczorem i udał się onegdaj do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych i ministerstwa spraw wewnętrznych.

Eskadra pruska, złożona z 5 okrętów ma popłynąć do Cherbourga.

Sypanie okopów w Dreźnie ukończono już od tydnia. Usypano 5 szańców i 4 baterye od strony Starmiasta i 5 szańców od strony Nowego miasta. Koszwynoszą około miliona talarów, z czego 700,000 przypna zapłaty robotników i zakupienie materyałów a 300na wynagrodzenie za grunta. Rząd saski zaprzez dniem zawarcia pokoju wypłaty, oczekując repartycyi sztów na inne do Rzeszy północnoniemieckiéj należ państwa.

W pierwszym berlińskim obwodzie wyborczym brano wczoraj dwóch postępowców na posłów, mianowpozasłużbowego asesora Junga 337 głosami przeci syndykowi Dunckerowi (213) i pastora Richtera z Marndorfu.

Jutro zbiera się, jak wiadomo, sejm pruski. poselska rozpocznie posiedzenie plenarne (25) o godz 1 z południa. Na porządku dziennym zapisano pierw sprawozdanie komisyi gminnéj o petycyach.

Zatwierdzając uchwałę komisyi naznaczonéj do dzenia dzieł dramatycznych przyznał król Wilhelm arowi tragedyi „Brutus i Colatinus“ dr. Albertowi Lindrowi w Rudolstadt nagrodę 1000 talarów w złocie i medal wartości stu talarów. Nagroda powyższa dzieła dramatyczne ustanowioną jest patentem z dnia stopada 1859 r.

Ministrowie hanowerscy Dietrich, Leonhardt i baHodenberg, postawieni przez jenerała Falckensteina odstawkę, wnieśli obecnie do rządu pruskiego o naznanie im pensyi. Równocześnie wniósł o pensyonowswe wiceprezydent sądu apelacyjnego w Celle Schlegrell.

Ber. Börsen Ztg upomina rząd, ażeby w obecdności, jakie zgotują nowe prowincye w najbliższym sie, utworzył sobie w dawniejszych prowincyach prusilną pozycyą przez zaprzestanie czynności, które wszkie liberalne żywioły ludu oburzają.

Na ostatniéj radzie ministrów rozbierano przwszystkiém i ustanowiono projekty mające być przeżone sejmowi. Drugim przedmiotem narad była uchwtycząca się zawezwania sprzymierzonych rządów, astósownie do artykułu 5 traktatu związkowego dniawrześnia przysłały pełnomocników do Berlina. Do wezwania tego dołączono podobno nowy projekt kontucyi związkowéj, który ma posłużyć rządom za pogotowanie do rokowań. O terminie rozpoczęcia układotąd nic pewnego nie słychać. Nowy ten projekt się znacznie różnić od projektu z d. 10 czerwca, mianocie pod względem stósunków wojskowych.

FRANCYA.

Paryż, 9 listopada. Wiele tu dziś w kołach politycznych mówią o nadeszłych, jak gdyby z poselstwa francuskiego w Petersburgu, listach, wyświecających najbliższe powody i dotychczasowy przebieg kojarzącego się między Rosyą a Prusami przymierza. Podług doniesień tych, zaczęły się w Petersburgu już w sierpniu rb., gdy w Parkwestya kompensat została poruszoną, budzić pewobawy, które wzmogły się jeszcze, gdy o tymże przaczasie jeden z wyższych francuskich urzędników w skiéj szkole w Batignolles miał mowę tchnącą tak wroźném dla nieszczęśliwéj Polski współczuciem. Wrażte najskuteczniejszą były podporą znanéj misyi jenerała Manteuffla, wysłanego, jak wiadomo, z poufnemi poleniami hr. Bismarcka do cara Aleksandra. Wtenczas dwie przedewszystkiém mienio na oku ewentualnoże które popierać musiały myśl rosyjsko-pruskiego aliansu najpierw w razie podniesienia przez obce gabinety sprpolskiéj, a powtóre, gdyby granica nadreńska była jakolwiek zagrożoną. Ponieważ zaś prawie równocześnie północno-amerykańska flota przybiła do brzegów Rnie dziw, że i tym odwiedzinom przypisują chęć wzmnego porozumienia się względem kwestyi wschodw któréj Ameryka już zaczynała odgrywać swą rolę, łując dla swéj floty pozyskać stacyą na morzu Śródziném. Ile w tych wszystkich pogłoskach i kombinacyo jest prawdy, trudno dziś przesądzać; w każdym razie one dziś bardzo tu głośne.

Uznanie księcia Karola Hohenzollern przez Rzuż tu podobno urzędownie wiadome. Ten nagły zwrot Rosyi przypisują tu także usiłowaniom Prus, a zarazem jest projekt ożenienia ks. Karóla z księżniczką Leuchtbergską.

Jenerał Fleury odjechał już do Włoch. Mémoire diplomatique zapewnia, że jenerał jedzie wprost do Florencyi, celem stanowczego porozumienia się co do stanowiska, jakie rząd włoski po wycofaniu wojsk francuskich z Rzymu zająć myśli względem Stolicy św. Wedle dzisiejszego numeru tegoż dziennika rząd francuski jest zdecydowany do bronienia Ojca św. nietylko jako głowy kościoła, ale i jako świeckiego monarchy. Znany dyplomata Odo Russell, który w zeszłą środę wyjechał ztąd do Rzymu, miał w Paryżu kilka konferencyi z margrabią de Moustier. Wyraźnie podobno oświadczył francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, że jest od swojego rządu upoważnionym, do ofiarowania papieżowi, gdyby tenże Rzym opuścić zamierzał, przytułek na wyspie Malcie. Miano dnakże dodać, że Anglia nic w tym względzie nie uczyni bez poprzedniego porozumienia się z Francyą.

W przyszły poniedziałek odbędzie się trzecie z

---

szy z pomiędzy scenicznych pisarzy Victorien Sardou, ściąga tłumy nową swą komedyą Nos bons villageois; a wreszcie na urzędowym i klasycznym teatrze francuskim przedstawiono sztukę pod tytułem Le fils, napisaną przez pana Vacquerie, zięcia Wiktora Hugo.

Pan Bouilhet, znany już z kilku dawniejszych dramatów, nie należy bynajmniéj do rzędu fabrycznych pisarzy; mniéj akademiczny od Ponsarda, nie tyle rozczochrany w swym romantyzmie co Wiktor Hugo i jego szkoła, posiada pan Bouilhet w wysokim stopniu talent gładkiego wierszowania. Pisarz ten ubiera w poetyczną formę przedmioty, jakie najczęściéj w dziejach zwykł czerpać; a udatne i łatwo płynące wiersze, którychby niewiele kto odczytywał w książce, pocięte na dyalogi i włożone w usta historycznym osobom, z przyjemnością na scenie słuchać się dają.

Bohaterem nowéj sztuki pana Bouilhet jest Kondeusz, przeciw któremu Katarzyna Medicis podziemną toczy walkę. Urocza hrabina Brison, postać — jak się zdaje — stworzona w fantazyi autora, służy królowéj za narzędzie, aby niebezpiecznego dla dworu sprzymierzeńca Hugonotów do więzienia wtrącić i zgubić. Oprócz Katarzyny Medicis wchodzą na scenę Franciszek II, Marya Stuart, książę Guise i nadają barwę historyczną miłosnéj intrydze Kondeusza. Tło sztuki wzięte z dziejów, lecz główną a poruszającą widza akcyą wysnuł autor z własnéj wyobraźni. Utwór ten, z talentem owierszowany przez biegłego i zamiłowanego w literaturze pisarza, właściwym dramatem nie jest. La conjuration d'Amboise zawiera w sobie piękne ustępy liryczne, nacechowane niekiedy myślami wyższego polotu; ale tak samo jak w innych sztukach tego autora (Hélène Peyron, Madame Montarcy) zbywa tu na istotnym dramatycznym żywiole, a osoby, wchodzące do akcyi, rzadko uwydatniają się tą plastyką, jakiéj scena przedewszystkiém wymaga.

Dzieło pana Bouilhet zyskało wprawdzie na pierwszém przedstawieniu powodzenie dawno nie widziane, a nawet entuzyazmowało widzów; lecz widzowie, uczęszczający na pierwsze przedstawienia, stanowią osobnego rodzaju publiczność, złożoną z literatów, dziennikarzy i ludzi nieco wykwintniejszego smaku. Mimo pochwał szczodrze sypanych przez przyjaciół, poetyczny utwór pana Bouilhet długo się na afiszu nie utrzyma, bo przeważna część publiczności i to do najwyższych sfer społeczeństwa należąca obojętną jest zupełnie na literackie zalety dzieł teatralnych, a domaga się tylko chwilowéj rozrywki i zabawy.

Dzisiejsze usposobienie umysłów nie sprzyja bynajmniéj dramatowi historycznemu, co tak silnie przed niewielu latami publiczność poruszał. Ogół dzisiejszy tak samo w romansie, jak na teatrze, jak w malarstwie nawet, szuka tylko tego, co się do teraźniejszości odnosi, — co przedstawia charaktery, typy i namiętności współczesne. Uczucia, poruszające dusze ludzi wieków ubiegłych, stały się dzisiejszym ludziom zupełnie obojętnemi. Teraźniejsza zresztą publiczność ochoty ani czasu nie ma zajmować się społeczeństwem minionych czasów, i nikogo téż nie obchodzi, czy obraz téj lub owéj historycznéj epoki z prawdą dziejową jest zgodny.

Drobne ułomności ludzkie, namiętności i słabostki poziome, strony śmieszne posunięte do karykatury, niekiedy do potworności, zupełnie dziś goniącéj za zabawą publiczności wystarczają. Igraszki słów i dowcipne dwuznaczniki, do jakich język francuski tak łatwo się nagina, zastępują na teatrze głębsze psychologiczne studya, a wyborna gra aktorów, dla których sztuki umyślnie bywają pisane, uprawdopodobnia charaktery najczęściéj z prawdą i logiką niezgodne.

Pan Victorien Sardou jest dziś głównym dostarczycielem téj łatwéj, zabawnéj a obniżającéj smak, scenicznéj literatury. To téż nowa jego sztuka: Nos bons villageois, na którą ledwie docisnąć się można, doczeka się tak jak poprzednie tego autora utwory, najmniéj dwustu przedstawień, przyniesie zręcznemu pisarzowi parękroć stotysięcy franków, pozwoli przyozdobić i rozszerzyć piękny zamek i posiadłość, jakie pod Paryżem niedawno sobie zakupił.

Główną myślą, a przynajmniéj osią, około któréj sztuka p. Sardou się obraca, jest antagonizm mieszkańców prowincyi przeciw Paryżanom osiedlającym się na wsi. Zazdrość i nienawiść parafialna, jaką czuje drobny właściciel wiejski i chłop francuski do paryskich dorobkowiczów przyjeżdżających na letnie mieszkania lub zakupujących posiadłości, mogą najsłuszniéj za przedmiot do komedyi posłużyć. Balzac na téj wzajemnéj walce dwóch żywiołów osnuł jeden z lepszych i głębszych swych utworów les paysans.

Sztuka p. Sardon zeszyta ze scen to zabawnych i śmiesznych, to znowu czułych i do łez rozczulających, pełna efektów jaskrawych i fałszywych, ale wyrachowanych, aby widzowi ciągłe sprawiać niespodzianki, mimo pozornéj swéj tendencyi, płytką jest od początku do końca. Mieszkańcy wsi narysowani przez autora w karykaturze, spiskują przeciw mieszkańcom zamku, gdzie naturalnie toczy się miłosna intryga i gdzie kochanek złapany przez zazdrosnego męża, chowa do kieszeni brylanty do gospodyni domu należące, aby tym sposobem ujść za złodzieja i honor kobiety ocalić. Ojciec nieszczęsnego kochanka, co tak dziwną przytomność umysłu okazał, płacze nad losem syna i łzy tkliwszym między publicznością wyciska.

Wszystko to jednolitéj całości nie przedstawia, a nawet trudno odgadnąć jakim sposobem i dla czego razem się łączy, ale pojedyńcze szczegóły bawią, trzymają uwagę w naprężeniu, a podniesione mistrzowską grą aktorów, pozwalają zapomnieć, że autor przez cztery akta swéj sztuki żartuje s[illegible] z prawdy i zdrowego sensu.

Dar bawienia dzisiejszéj publiczności, umiejętność sprawiania jéj ciągłych wzruszeń i efektowych niespodzianek, posiada Sardou do najwyższego stopnia. Utalent jego najlepiéj charakteryzują smak i wymagania obecną powodzenie sztuk takich dowodzi, że autor przejął duchem swéj epoki i odgadł wyśmienicie nastrój i usposobienie spółczesne.

Trafną zrobiono uwagę, że pisarz ten w postępowaniu z publicznością wziął sobie za wzór dzisiejszych żów stanu. Nie troszczy się bynajmniéj o tę mniejszość co posiada jeszcze delikatniejsze moralne uczucie i wywykwintny, ale chodzi mu głównie o zabawienie i o podziw u bezmyślnéj masy, która sobie z nisprawy zdawać nie zwykła i dla któréj powodzenie uwiedliwią wszystko. To téż na wzór dzisiejszych mstanu prowadzących sprawy tego świata, p. Sardou binujący intrygi swoich sztuk teatralnych, rachuje dewszystkiém na ludzką głupotę, a rachuba ta jak rzadko zawodzi zręcznych i zuchwałych.

Z powodu ostatnich sukcesów p. Sardou, i wytworny pisarz Prevost-Paradol robi w świeżym cie Revue des deux Mondes, następującą uwagę:

„Loika i prawda na teatrze odpowiadają zmoralnemu i uczuciu sprawiedliwości w stósunkach tycznych. Na scenie teatralnéj i na scenie politycznéj żna osiągnąć chwilowe powodzenie pomiatając i pewne zasady moralnego sensu i zdrowéj loiki, uderzyć wyobraźnią tłumu, zrobić silne wrażenie, wywołać podziw: lecz powodzenie w ten sposób zyi wątpliwa chwała, jaka mu towarzyszy, trwają nie a przez czas krótkiego swego trwania wywołują zniepliwienie u myślących ludzi, i potępione są przez surnych i surowszych sędziów.“

Paryż, 6 listopada.

zenie pod prezydencyą cesarza. Na posiedzeniu
ają być stanowczo uradzone podstawy, na których
ystem ma być opracowany i przedłożony radzie
późniéj ciału prawodawczemu, które, jak słychać,
miesiącu styczniu się zbierze.
zorajszéj nocy aresztowała policya w „Café de la
France," na bulewarze St. Michel czterdziestu mło-
udzi, po większéj części studentów prawa i medy-
jako podejrzanych o należenie do tajnego stowa-
nia.
wór wyjeżdża w przyszły wtorek do Compiègne.
Napoleon wrócił wczoraj z Anglii i wysiadł na ląd
bourgu. Okręt jego przez całe dwa dni srogą
y był burzą na brzegach Cornwallis.

WŁOCHY.

lorencya, 7 listopada. „Italia è fatta, sebbene non
ita" (Włochy, lubo niezupełnie, są ukończone) od-
dział król deputacyi weneckiéj, która go zawiadomiła
padku głosowania powszechnego w Weneckiém;
szując na koronę żelazną, wręczoną mu przy téj
ności przez jenerała Menabrea, dodał, że mu korona
na przez naród milszą jest, niż stary ów klejnot.
cya wenecka podnosiła mianowicie w mianéj mowie
godność wotowania i powszechny w niém udział.
Menabrea powiedział przy wręczeniu korony że-
„Dio me l'ha data, guai a chi la tocca (Bóg mi ją
ada temu, ktoby ją ruszył!). Uroczystość przyjęcia
cyi weneckiéj w Turynie wita cała prasa włoska
ieniem. Ceremoniał był urządzony gustownie i im-
co. Wszyscy ministrowie, marszałkowie obydwóch
mu, wielu senatorów i deputowanych, wielkie ciała
a, jenerałowie Sonnaz, Cialdini i della Rocca, pre-
rynu, rada miejska, dygnitarze dworscy itp. zebrali
sali tronowéj. Król wszedł na salą w towarzystwie
i księcia Carignan.
talie donosi, że Manicardi, dyrektor długu pań-
awi od kilku dni w Paryżu, ażeby brać udział w ro-
iach nad kwestyą finansową pomiędzy Włochami
g rzymską. Jak wiadomo, chodzi tu o dług, który
a prowincyach rzymskich do Włoch przyłączonych
płatę procentów od tego długu.
d przewodnictwem jenerała Menabrea zbierze się
ncyi komisya w celu studyowania systemu obrony
i wybrzeży kraju.
wjeździe króla do Wenecyi otrzymała Patrie na-
cy telegram: „Całe miasto przystrojone jest w cho-
wielki kanał pokryty jest literalnie gondolami.
iktor Emanuel, stojąc na pokładzie królewskiego
otoczony książętami krwi, podestą i władzami
mi, ląduje obecnie przy okrzykach: „„Niech żyje
iech żyje dynastya sabaudzka!"" Wenecya przed-
obecnie obraz, jaki nie tak łatwo w świecie tym się
Zachwycenie jest nie do opisania, okrzyki wzno-
bezustannie."

Przed kilku dniami podaliśmy allokucyą Ojca św.
na konsystorzu tajnym w Watykanie w dniu 29
nika, w któréj Pius IX ponownie wypowiedział
wstępienia Moskwy, z powodu jéj barbarzyńskiego
wania względem katolickiego kościoła w Polsce.
mieszczamy w wiernym przekładzie z oryginału
iego drugą a raczéj pierwszą z rzędu allokucyą
, która nie mniéj jest wielkiéj doniosłości polity-
ponieważ zakreśla niejako program dalszéj polityki
am w kwestyi rzymsko-włoskiéj, zbliżającéj się
z terminem ewakuacyi miasta wiecznego przez
francuskie, do ostatecznego rozwiązania. Druga
a ta brzmi:

Wielebni bracia!

raz Wielebni bracia! opłakiwaliśmy według obo-
Naszego Apostolskiego urzędu, oddawna już we
h gnębioną naszéj najświętszéj religii sprawę
sze Nam i Stolicy Apostolskiéj od rządu podal-
o wyrządzane krzywdy, tak w listach Naszych na
danych, jak w rozmaitych allokucyach mianych
najdostojniejszém zgromadzeniu waszém, i łatwo
e, jakim ciągle trapieni jesteśmy smutkiem, wi-
rząd ten co dzień większym naciskiem bezustan-
i w kościół katolicki, zbawienne jego ustawy i ka-
Pańskich. Albowiem o boleści! biskupi i najza-
obojga duchowieństwa mężowie, i inni najuczciwsi
le katoliccy, bez żadnego względu na religią, spra-
ość i samą nawet ludzkość przez ów rząd coraz
dozą wysyłani na wygnanie, albo do więzień rzucani,
nciu zywani na przymusowe zamieszkanie i w rozmaite
le dnie sposoby dręczeni; dyecezye z największą dusz
dowa pasterzy swoich pozbawione, panny Bogu poświę-
ciołów własnych wypędzone klasztorów i do żebractwa
Ddo edzione, świątynie Boże pogwałcone, biskupie se-
nu, a kleryków zamknięte, zakład ubogiéj młodzieży
Mo chrześciańskiego nadzoru wydarty i powierzony mi-
inist błędu i nieprawości, i dziedzictwo kościoła przy
u upone i zagrabione.
że By atoli rząd ten kościelne zbezcześciwszy cenzury
Mia dziwszy całkiém najsłuszniejszemi Naszemi i prze-
le uch braci biskupów we Włoszech domaganiami,
stanowił ustaw najprzeciwniejszych kościołowi ka-
mu i jego nauce oraz prawom, i dlatego przez Nas po-
h, nie wahał się on również wydać ustawę o cy-
jak nazywają, małżeństwie, któ nie tylko sprze-
nauce katolickiéj, lecz i dobru świeckiego społe-
e. Tą bowiem ustawą Sakramentu małżeństwa
i świętość są zdeptane, instytucya obaloną i naj-
jsze porubstwo uprawnione. Małżeństwo zaś po-
wiernymi istnieć nie może, nie będąc zarazem
samym czasie Sakramentem, i dla tego całkiém
dzy kościoła należy o tém wszystkiém rozstrzy-
do Sakramentu małżeństwa odnosić się może.
że sam rząd jawnie naruszając stan publicznych
angielicznych wyznania, jakie w kościele Bożym
kwitnęło i kwitnąć będzie, i gardząc całkiém naj-
emi dobrodziejstwami regularnych zakonów, które
tobliwych zakładane mężów i potwierdzane przez
Apostolską, tylu świetnemi pracami, pobożnemi
ecznemi dziełami, najlepiéj zasłużyły się chrześci-
świeckiéj i literackiéj Rzeczypospolitéj; bynaj-
ie lękał się zatwierdzić ustawy, mocą któréj we
ich podległych sobie prowincyach wszelkie obojga
ligijne rodziny zniósł, i je wszystkie, i wiele in-
br kościoła sobie przywłaszczył i podzielić je za-
Zanim w posiadłości prowincyi weneckiéj stopę
i do tych stron postanowienia te i ustawy nie
nął się rozciągnąć i orzekł, że konwencya przez
najukochańszym synem Naszym w Chrystusie Fran-
m Józefem, cesarzem austryackim zawarta, całkiém
zniesioną i żadnéj mocy ani żadnéj siły nie ma,
wszelkim ustawom i prawom.
d według nader trudnego obowiązku Naszego
skiego urzędu, podnosimy znowu głos Nasz pa-
tém najszlachetniejszém zgromadzeniu waszém
ią, za kościołem i świętemi jego prawami, za pra-
powagą owéj katedry Piotrowéj; i wszystko ra-
jedyńczo, cokolwiek w tych lub innych rzeczach do
jego praw należących, przeciw owemu kościołowi
i jego prawom i ustawom rząd podalpejski lub jakiebądź podrzędne władze postanowiły, dokonały i dokonać zamierzyły, najmocniéj z ubolewaniem naganiamy. Odwołujemy owe uchwały ze wszystkiemi ich następstwami Apostolską władzą Naszą i oświadczamy, iż nie miały i mieć nie będą nadal żadnéj mocy i wagi. Sami zaś ich twórcy, którzy się szczycą imieniem chrześcian, niech pamiętają i bacznie rozważą, iż sromotnie podpadną pod cenzury i kary duchowne, samym faktem ściągane, jakie konstytucye Apostolskie i dekreta soborów ekumenicznych wymierzają przeciw napastnikom praw kościoła.

Wiadomo wam wielebni bracia! iż niektórzy ludzie chytrzy zarzucają Nam i gwoli własnemu zdaniu fałszywie tłómaczą błogosławieństwo, jakie udzieliliśmy Włochom, gdy nie naszemi zapewne zasługami, lecz niedocieczonym wyrokiem Boga wyniesieni na tę Stolicę Apostolską, wyrzekliśmy sami z siebie słowa przebaczenia i pokoju, według miłości Naszéj dla ludów spuścizny papiezkiéj. Otóż, wtedy troskliwi o dobro i szczęście prawdziwe całéj owczarni Pańskiéj, życząc dobrze Włochom, pokornie i usilnie błagaliśmy Boga, aby je uwolnił od grożących niebezpieczeństw, aby najcenniejszy dar wiary katolickiéj we Włoszech szerzéj się rozwijał, i coraz bardziéj obyczajów uczciwość, sprawiedliwość, miłość i wszyskie cnoty chrześciańskie rozwijały. I teraz również nie omieszkujemy najgorętszych do Boga zawsze zanosić modłów, aby katolickie ludy Włoch wyrwał miłosiernie z tylu i tak wielkich wszelkiego rodzaju klęsk, jakie je srodze gnębią i trapią z łaski przeobrazicieli Włoch i różnokształtnego prześladowania. Przedewszystkiém atoli błagamy najłaskawszego Pana, aby owe ludy Włoch niebieską pomocą swoją wzmagał i umacniał, iżby w boskiéj swéj wierze i religii pozostały stałemi i niezachwianemi i mogły siłą chrześciańską znieść i przecierpieć tyle przeciwnych i tak smutnych okoliczności.

Bezrozumnie ztąd wnoszą i żądać nie przestają niektórzy, abyśmy przez najjawniejszą niesprawiedliwość z kilku już Naszéj papiezkiéj spuścizny prowincyi ogołoceni, odprzysięgli się Naszego świeckiego, i téj Apostolskiéj siedziby zwierzchnictwa. Każdy zapewne widzi jak niesprawiedliwém i jak zgubném dla kościoła jest tego rodzaju żądanie. Szczególném bowiem opatrzności Boskiéj zrządzeniem, jak to w innym czasie nadmieniliśmy, stało się iż po upadku państwa rzymskiego podzielonego na kilka królestw i rozmaite posiadłości, Papież rzymski wobec takiéj królestw rozmaitości i istniejącego stanu społeczeństwa ludzkiego, posiadł zwierzchność świecką, aby żadnéj nigdy świeckiéj potędze nie podlegając, najwyższą swą władze i juryzdykcyą nad kościołem powszechnym, nadaną sobie z nieba przez Chrystusa Pana, mógł sprawować, i aby wierni samego Papieża postanowieniom, upomnieniom, rozkazom, z pełną spokojnością sumienia i ufnością posłuszni, uznali, iż nigdy najlżejszéj niedopuszczali myśli, aby akta samego Papieża kiedykolwiek woli lub natchnieniu jakiego monarchy lub świeckiéj władzy w jakibądź sposób ulegały. Nie możemy przeto nietylko zrzekać się władzy świeckiéj Bozkiém zrządzeniem Opatrzności dla dobra powszechnego kościoła ustanowionéj, lecz owszem wszystkich praw owego zwierzchnictwa musimy gorliwie strzedz i bronić i usilnie występować przeciw świętokradzkiemu przy właszczeniu prowincyi stolicy świętéj, jak już często występowaliśmy, i przy téj również sposobności znowu i znowu występujemy i protestujemy. Wszyscy bowiem przyznają, z jakim zapałem świata chrześciańskiego biskupi walczyli to głosem, to pismem, o świeckie nasz i téj apostolskiéj stolicy zwierzchnictwo, i oświadczali, że zwierzchnictwo to szczególniéj w obecnych spraw światowych warunkach, najbardziéj jest potrzebném do obrony i odzyskania zupełnéj rzymskiego Papieża w paszeniu całéj trzody katolickiéj wolności, która z całego kościoła wolnością jest związaną. Ludzie tego rodzaju nieprzestają wołać, że powinniśmy pogodzić się z Włochami, to jest z nieprzyjaciołmi religii naszéj, którzy się szamocą o ustalenie Włoch. Lecz jakże my, co najświętszéj religii i zbawiennéj nauki, oraz cnoty i sprawiedliwości postanowieni obrońcą i stróżem, o zbawienie wszystkich starać się winniśmy, możemy zgodzić się kiedy z tymi, którzy nie znosząc zdrowéj nauki i przed prawdą zatykając uszy, uciekają od nas i tym nawet naszym pragnieniom i życzeniom zadość uczynić nie chcą, które miały na celu, aby tyle we Włoszech dyecezyi, pozbawionych pociechy i opieki pasterskiéj, swoich odzyskało biskupów.

Oby wszyscy ci, co przeciw kościołowi, Nam i téj Stolicy Apostolskiéj tak zacięcie walczą, zwróciwszy oczy i ducha ku prawdzie i sprawiedliwości, ujrzeli kiedyś światło i zastanowili się i w skupieniu ducha, dbając o dusz swoich dobro zbawienną pokutą wiedzeni, podążyli do Nas. Nic zaiste milszego dla Nas byćby nie mogło, jak wzorem i przykładem Ojca ewangielicznego iść na spotkanie ich i przyjąć ich w objęcia, ciesząc się wielce w Panu, że synowie zmarli zmartwychwstali zgubieni znaleźli się. Wtedy przeświadczyliby się dowodnie, iż wzniosła religia Nasza, płodna wszelkich cnót matka i żywicielka i błędów tępicielka, tak każdego do osobistego, jak wszystkich do powszechnego szczęścia prowadzi. Gdzie bowiem owa religia i jéj zbawienna nauka panuje, tam kwitnąć musi uczciwość obyczajów, prawość, pokój, sprawiedliwość, miłość i wszelkie cnoty; i ludy nie są ciężkiemi owemi nieszczęściami trapione, jakie je sromotnie gnębią, gdzie ta sama religia i jéj nauka jest pogardzoną i deptaną.

Już z owych najopłakańszych faktów pobieżnie i boleśnie wspomnianych i z najsmutniejszych codziennych we Włoszech wypadków, każdy łatwo ujrzyć i wnosić może, jakim i jak wielkim ta Stolica Apostolska podlega niebezpieczeństwom i jak narażoną jest na najzażartsze groźby rokoszu, nienawiść niewiernych i gniewy nieprzyjaciół krzyża Chrystusa. Zewsząd brzmią nieustannie głosy, jakoby furyi, jakiemi najzaciętsi nieprzyjaprzyjaciele nieprzestają wołać, iż owo miasto Rzym być powinno najzgubniejszego włoskiego zamętu i buntu wspólnikiem, a nawet głową. Oby wszechmocny w miłosierdziu swém Bóg, bezbożne te nieprzyjaznych ludzi rady i życzenia wszechpotęgą swoją zniweczył i niedozwolił nigdy, aby ten dostojny, najmilszy Nam gród, gdzie najwyższą i prawie szczególną łaską swoją umieścił katedrę Piotrową, która niezdobytą jest Boskiéj Jego wiary i religii podwaliną, do najopłakańszego wrócił stanu, skreślonego tak malowniczo [1]) przez ś. poprzednika naszego Leona W., gdy co dopiero błogosławiony książę Apostołów wstąpił do grodu tego, podówczas pana świata.

Jakkolwiek wszelkiéj prawie pozbawieni pomocy ludzkiéj, lecz pamiętni obowiązku Naszego i ufni całkiém w miłosierdzie Boże, gotowi jesteśmy nawet z narażeniem życia nieustraszenie bronić powierzonéj Nam przez Chrystusa Pana sprawy kościoła i jeżeli wypadnie, w tę udać się stronę, gdziebyśmy o ile być może, lepiéj najwyższy Nasz Apostolski urząd spełniać zdołali.

Ponieważ zaś w tak strasznéj burzy jedyną i nasilniejszą obroną jest modlitwa, dla tego wszystkim wielebnym braciom, całego świata katolickiego biskupom, całemu duchowieństwu katolickiemu i wszystkim świętéj Matki kościoła synom, którzy tyle świetnych czci i miłości ku Nam dowodów złożyli, i nigdy nie przestawali wspierać Nas w najtrudniejszych Naszych i téj Stolicy Świętéj kłopotach, usilnie zalecamy, aby z całą wiarą, nadzieją i miłością modły i błagania do Boga zawsze zanosili dla pokonania nieprzyjaciół Kościoła i zwrócenia ich na ścieszki zbawienia. „Wielką, jak mówi Chryzostom, jest bronią modlitwa, wielkiém bezpieczeństwem, wielkim portem, najpewniejszém miejscem, byleśmy trzeźwi i czuwający przychodzili do Boga, ze skupioném ze wszechmiar umysłem, i niedając żadnego przystępu nieprzyjacielowi naszego zbawienia." [2])

W utrapieniach gnębiących Nas, nie małéj zaiste doznajemy pociechy uznając, że Bóg ilekroć Kościół jego pozbawiony jest pomocy ludzkiéj, dziwnych dokonywa cudów, które wszechmocności Jego i Boskiéj prawicy jak najpewniéj dowodzą i stwierdzają, że bramy piekła w żadnym czasie nie przemogą przeciw kościołowi, który dla tego tryumfujący zawsze nad swoimi nieprzyjaciołmi, stać będzie nieruchomy aż po wieki wieków. Mocno jednak ubolewać należy, iż nie jest pewném, czy ten lub inny naród najdroższy skarb wiary i religii naszéj na zawsze przechowa. A chociaż wiele jest ludów, które niegdyś arki wiary i obyczajów karności wiernie strzegły, lecz teraz niestety! oderwane od owéj skały, na któréj wspiera się gmach kościoła i odłączone od Tego, któremu nadaną moc utwierdzania braci i paszenia owieczek, niezgodne pomiędzy sobą i błędów ciemnościami omglone, w największém znajdują się zbawienia swego niebezpieczeństwie Nie możemy się przeto powstrzymać ze względu na Nasz urząd od usilnego zaklęcia w Bogu monarchów i innych kierowników ludów, iżby pojęli i pilnie rozważyli najtrudniejszy, ciążący na nich obowiązek starania się, aby u ludów wzrastała miłość religii i chwała Boża i przeszkadzania całemi siłami, aby w ludach tych światło wiary nie wygasło. Biada tym panującym, co zapominając, iż są sługami Bożymi dla dobra, zaniedbują je popierać, gdy mogą i powinni; i sami niech się najmocniéj lękają i truchleją, gdy swoją szczególnie pracą niszczą najdroższy skarb wiary katolickiéj, bez któréj niepodobna jest podobać się Bogu. Ujrzą oni popadłszy pod nieubłagany sąd przed trybunałem Chrystusa, jak straszném jest wpaść w ręce żyjącego Boga i doświadczyć najsurowszéj jego sprawiedliwości.

Wątpić zresztą nie możemy, iż Wy wielebni bracia Naszych prac świadkowie i wspólnicy, według wzorowéj i wpadającéj w oczy religii, pobożności i szczególnéj do katolicyzmu żarliwości waszéj, wraz z Nami i powszechnym Kościołem zechcecie gorące łączyć modły i najłaskawszego Ojca miłosierdzia błagać nieznużenie, aby dla zasług jednorodzonego Syna Swego Pana naszego Jezusa Chrystusa zlitował się nad Włochami i nad całą Europą i całym światem, i aby Boską swą wszechmocą sprawił, święty jego kościół po stłumieniu wszelkich błędów, utrapień i niepokojów, wszędzie używał wszelkiéj swobody i pokoju, iżby społeczność ludzka uwolnioną została od tylu nieszczęść, jakie ją gnębią, i aby wszystkie ludy zespoliły się jednością wiary i uznaniem Syna Bożego, chodząc ścieżkami pańskiemi i wydając owoce we wszelkiém dobrém dziele.

---

[1]) Św. Leon kaz 81 al 80, w rocznicę apostołów Piotra i Pawła.

[2]) Święty Jan Chryzostom. Homil. 30 rozdział 11 Genesis.

Telegramy.

Monachium, 10 listopada. Król wyjechał dziś o 11 godzinie rano nadzwyczajnym pociągiem do prowincyi frankońskich. Tłumy ludu powitały go radośnie na dworcu. Król udał się nasamprzód do Bayreuth.

Wiedeń, 11 listopada. Wiener Journal mówi o położeniu na Wschodzie: „Austrya musiała ze szczerym żalem i z obawą spoglądać na wszelkie usiłowania, do gwałtownego dążące przewrotu; spodziewać się jednakże należy, że współdziałanie mocarstw Europy, pragnących pokoju, wystarczy do utrzymania wewnętrznego pokoju Turcyi. Rzeczą jest jasną, że żadne chrześciańskie państwo nie użyje środków przymusowych, ani się nie posunie do wojny z tameczną ludnością chrześciańską. Austryi mianowicie przy zakłóceniu spokojności na Wschodzie wolno tylko korzystać z prawa przedstawień i przyjaznego pośrednictwa; obok względów sprawiedliwości i polityki wymaga tego powinowactwo kilku austryackich ludów z równoplemieńcami, żyjącymi na tureckiéj ziemi. Artykuł powyższy radzi zarazem, aby Wysoka Porta w obec wymagań serbskich skłoniła się do ustępstw. Najodpowiedniejszém rozwiązaniem kwestyi wschodniéj byłaby prawdopodobnie zasada utrzymania politycznéj spójni ludności chrześciańskich z rządem Wysokiéj Porty — spójni, którąby nie naruszała samodzielności wewnętrznéj a zabezpieczała zewnętrzną. Jeżeli plemiona chrześciańskie umiarkowanemi będą w żądaniach swych; jeżeli Wysoka Porta rządzić się będzie mądrą polityką i nie zechce wojny prowadzić o to, co się utrzymać już nie da, — natenczas niebezpieczeństwa, grożące pokojowi europejskiemu, mogłyby być albo całkiém usunięte, albo przynajmniéj na długi czas powstrzymane."

Petersburg, 9 listopada. Dziś w południe oznajmił huk dział mieszkańcom miasta o dopełnionym obrządku zaślubin cesarzewicza z księżniczką Dagmarą.

Petersburg, 11 listopada. Ukaz cesarski nakazuje zniesienie służebności, czynszów i monopolów, ciężących na 450 miastach Królestwa Polskiego, a przypadających częścią skarbowi państwa, częścią właścicielom miast na mocy dawnych feodalnych praw. Państwo zrzeka się dochodów tych całkowicie, prywatni właściciele otrzymają wynagrodzenie. — Przeszło 400,000 obywateli i rólników, mieszkających na owych gruntach miejskich, stanie się tym sposobem właścicielami w drodze abluicyi.

Paryż, 10 listopada. Gazette de France ogłasza z zastrzeżeniem listy z Bajonny, wedle których miał w Barcelonie wybuchnąć rokosz wywołany za wpływem Prima a wymierzony przeciw rządom Narvaeza, nie zaś przeciw panującéj dynastyi.

Paryż, 11 listopada. Dzisiejszy Monitor donosi, że cesarz wezwał księcia Napoleona do wzięcia udziału w pracach komisyi reorganizacyi wojskowéj.

Tulon, 10 listopada. Eskadra pancerna otrzymała rozkaz wypłynięcia na dniu 28 bm., jak zapewniają, dla zabrania wojsk francuskich z Rzymu. Parowiec „Tampico" przybył dzisiaj do St. Nazaire.

Londyn, 10 listopada. Z Nowego Jorku z dnia 9 bm. donoszą: Dług państwa zmniejszył się na dniu 1 bm. o 20 milionów. Na wyborach w Nowym Jorku odnieśli zwycięztwo republikanie.

Londyn, 10 listopada. Lord Derby nadmienił na bankiecie, danym w City, że Anglia jest gotową do uregulowania sprawy dotyczącéj Alabamy. Z Delhi donoszą urzędownie pod dniem 7 bm., że widoki co do żniwa są dobre i że nędza głodowa w Orisie ustaje.

Londyn, 11 listopada. Wedle wiadomości z dobrego pochodzącéj źródła miał rząd saski polecić swemu posłowi tutejszemu, ażeby zdał posłowi pruskiemu powierzone sobie sprawy.

Florencya, 11 listopada. Król powróci dnia 20 bm. Poseł austryacki baron Bruck przybył tu wczoraj.

W Wenecyi przyjmował król wczoraj austryackiego jenerała Moeringa i wręczył mu oznaki wielkiego krzyża oficerskiego orderu św. Maurycego i Łazarza.

Rzym, 10 listopada. W Giornale di Roma ukazał się list p. Gladstone, zaprzeczający doniesieniom niektórych dzienników, dotyczącym posłuchania udzielonego p. Gladstone przez Ojca świętego. Tenże dziennik oświadcza, że wiadomość o nieprzyjaznéj manifestacyi legionu francuskiego przy oddaniu mu papieskiego sztandaru jest całkiém bezzasadną.

Kopenhaga, 10 listopada. Wczoraj był z powodu uroczystości zaślubin księżniczki Dagmary z rosyjskim następcą tronu wielki obiad na zamku królewskim a wieczorem świetny bal w Kasynie, w którym król wraz z królową miał udział. Miasto było rzęsiście oświetlone, odznaczał się mianowicie hotel poselstwa angielskiego i rosyjskiego.

Kurs telegraficzny giełdy berlińskiéj.

Dnia 12 listopada

	z d. 10			z d. 10
Powietrze: łagod.			**Kurs wal:** stale	
Żyto: staléj			prs. 4½% pożycz.	98
listopad.....	57½	57¾	pruska 5% pożycz.	103½
na wiosnę 1867..	53¼	53¾	Obl. długu państw.	84¾
Okowita: ospale			Pozn. n. 4% list. zst.	88⅞
listopad.....	14¹¹/₁₂	14⅓	dto list. ren.	89½
na wiosnę 1867...	16²/₃	17	austr. pożycz. nar.	51¾
Oléj: listopad.....	12½	12⁵/₁₂	dto losy z r. 1860	62⅜
na wiosnę.....	12½	12⁵/₆₇	polsk. list zastaw.	61
Owies: na wiosnę.	28½	29	ros. poż. prem. 1864	89
Żyto na statkach	351	379	dto 1866	84⅜
Okowita na stat.	—	—	Rosyjskie banknoty	78⅞
Wypowie. żyta.....	3000	3000	Amerykany.....	74¾
Wypowie. okowity	10000	—		

— Od pana sędziego Łyskowskiego otrzymujemy z prośbą o umieszczenie następującą odezwę:

Mając sobie na zbierającym się w pierwszéj połowie grudnia sejmiku gospodarskim poruczoną rozprawę o „Towarzystwach pożyczkowych i kasach oszczędności", pragnąłbym mieć zebrane statystyczne wiadomości o wszystkich podobnych stowarzyszeniach, istniejących w Wielkiém Księstwie Poznańskiém i w Prusach Zachodnich. Wiadomości te posłużyć mogą oraz dla rzeczonych Towarzystw za podstawę do wejścia w stósunki z Bankiem Toruńskim. Upraszam przeto uprzejmie Zarządy wszystkich tych Towarzystw, ażeby mi jak najspieszniéj przesłać raczyły:

1. statuta swe z wymienieniem daty, od któréj Towarzystwo odnośne rozpoczęło czynności swe;
2. spis członków, należących do Towarzystwa, z wyszczególnieniem imienném Zarządu i urzędników;
3. ostatnie sprawozdanie z czynności Towarzystwa, bądź roczne, bądź kwartalne (im świeższéj daty tém lepiéj) podług następującego szematu:

a) suma ogólna udzielonych tudzież prolongowanych pożyczek;

b) termin zwykły, na który pożyczki członkom udzielane bywają;

c) forma pożyczki, jaka jest przyjętą (czy weksel, czy rewers prosty?);

d) stopa procentu i wysokość prowizyi od pożyczek udzielających się członkom;

e) suma procentów wpłynionych do kasy;

f) suma zaciągniętych przez Towarzystwo pożyczek, przyjętych depozytów lub oszczędności;

g) stopa procentowa od tychże;

h) suma zapłaconych procentów od kapitałów pod f;

i) koszta administracy;

k) czysty zysk w sumie ogólnéj;

l) tenże w proporcyi procentowéj do własnego kapitału Towarzystwa wyrażony;

m) suma ogólna udziału członków;

n) suma funduszu rezerwowego;

o) straty przez niemożność dłużnika i ręczycieli poniesione.

Zarządy Towarzystw, które powyższemi danemi służyć w zupełności nie są w stanie, upraszam usilnie w ich własnym interesie, ażeby się tą okolicznością dały wstrzymać od udzielenia takich, na jakie stać!

Szanowne Redakcye Nadwiślanina i Przyjaciel Ludu upraszam o łaskawe dwukrotne oddrukowanie powyższéj odezwy.

Toruń, dnia 11 listopada 1866.

Mieczysław Łyskowski.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 listopada. Nie sprawdziło się nasze przysłowie „**więty Maroin** przybywa na białym koniu". Tym razem zawitał jedynie z mrozem, który dochodził do 4 stopni niżéj zera, a zatém największym, jakiśmy w téj jesieni mieli. Dziwna zmiana powietrza. Onegdaj niesłychany wicher, wczoraj mróz, dziś zrana plusk, późniéj pogodai znowu deszcz. Jeżeli tak pozostanie, to cholera pewnie przezimuje u nas i na wiosnę znowu rozpocznie swe spustoszenie.

— Dziś odbywa się ostatnie tegoroczne strzelanie do tarczy tutejszego **bractwa strzeleckiego**. Miało się ono wczoraj zakończyć, lecz dla „uroczystości pokojowéj" odłożono je na dzisiaj.

— **Złodziejstwa i napady** w pobliżu Poznania nie ustają. Przed kilku dniami napadnięto w pobliżu Czerwonaka woźnicę wiozącego kilka centnarów mąki i zabrano mu ją. Złodzieje zakopali zdobycz swą nad Wartą. Na ich nieszczęście spostrzegło ich kilku robotników, którzy tam pręty wierzbowe ścinali i donieśli o tém władzy. Policya schwyciła złodziejów w chwili, kiedy zdobycz swą napowrót wykopać chcieli.

Przybyli do Poznania dnia 12 listopada.

BAZAR. Hr. Bniński z Glesna, Wierzbiński z Włókna, Kierska z Podstolic, Błociszewski z Górki, Stablewski z Dłoni, Trąmpczyńska z Król. Polskiego.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Białkowski z Pierzchna, Wolańska z Barda, Jarnatowski z Miniszewa, Zabłocki z Nowéjwsi, Karpiński z Chudzic.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Moszczeński z Kożuszkowa, Skarzyński z Włocławka, Murawski z Warszawy, Biernacki z Kalisza.

POD CZARNYM ORŁEM. Sokołowski z Niemierzyc, Chrzanowski z Broniszewa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Frost z Grodziska, Schleuschner z Czerniejewa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

—* **Chmiel**. Norymberga, 8 listopada. Dowozy na targu dzisiejszym były bardzo znaczne i dochodziły może do 600 bali; usposobienie z początku było słabe, wszakże ustaliło się wkrótce znowu a do południa wyprzedano ¾ dowiezionego chmielu targowego po cenach wtorkowych. Na prowincyi obrót jest ożywiony a wedle dobroci płacą tam, 105, 115, 120 flor. Dzisiaj notujemy: za piękny chmiel targowy płacono 95—110 flor., za chmiel z Altdorf, Hersbruk 110—115 flor., z Aischgrund 105—120 flor., za francuski 95—105 flor., z Hallertau 110—125 flor., z Schwetzingen 100—110 flor., wyrtembergski 110—125 flor.

—* Georgensgmünd, 6 listopada. Handel chmielem nie bardzo jest ożywiony, choć producenci chętnie przedawają. W Spalt sprzedano już 100 bal po 185—190 flor. W Grossweingarten 100 bal po 175—180 flor., w Moosbach 15—20 bal po 180 flor., w Hauslach 16—18 bal po 160 flor., w Georgensmünd 85 bal po 145 flor. W Petersgmünd sprzedano dzisiaj partyą po 135 flor. za cent., tu dopiero co 15 bal po 140 flor.

— *Praga, 7 listopada. W handlu nie zmieniło się nic od ostatniego naszego sprawozdania; po dawniejszych cenach chętnie sprzedają, wszakże w przyszłości spodziewać się należy pod

wyższenia notowań. Tyczy się to tak chmielu z Sateczu jak z Ansehau.

— * **Wełna.** Berlin, 9 listopada. Odbywający się obecnie w Frankfurcie targ walny był zapewne powodem, iż w ostatnich dwóch tygodniach obrót bardzo był spokojny. Ponieważ zaś targ ten dla sukien i towarów wełnianych, mianowicie dla materyi kolorowych i flaneli był dobrym średnim a dobre dla artykułów krajowych usposobienie nie zmieniło się, można niezawodnie może za powrotem fabrykantów liczyć na odbyt więcéj ożywiony. Tymczasem obrócono tu jednak około 1500 cent.; z nich zakupili krajowi sukiennicy około 400 cent. dobréj wełny średniéj po 68—72 tal., 300 cent. dobréj wełny i pięknych loków od 58—62 tal. i około 300 cent. węgierskiéj rozmaitych gatunków. Czesanki sprzedano 800 cent. rosyjskiéj sztucznie pranéj tutejszym przędzarzom a 200 cent. wełny A i B po 60 i kilka tal. saskiemu, który jeszcze jest na targu obecnym.

— * Wrocław, 9 listopada. Ostatni tydzień minął bez handlu prawie a obrót ograniczył się na zrealizowaniu kilku małych zamówień gatunków średnich jak i na zakupach domu nadreńskiego, który lepsze zakupywał wełny. Wszystko razem wziąwszy, dochodziły uskutecznione sprzedaże ledwo do 1000 cent. Ceny w ogóle wypadły na korzyść kupujących, lubo o żadnéj wspomnienia godnéj redukcyi mowy być nie może. Nowe dowozy dochodzą do około 600 cent.

— * **Mąka.** Berlin, 10 listopada. Mąka pszenna nr 0 $5^2/_3$—$^5/_6$ tal., nr 0 i 1 $5^1/_3$—$^7/_{12}$ tal., mąka żytna nr 0 $4^5/_{12}$—$^7/_{12}$ tal., nr 0 i 1 4—$^1/_3$ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 10 listopada. Mąka pszenna nr. 0 i 1 5 tal. 12 sgr. 6 fen. do 5 tal. 20 sgr., mąka żytna nr 0 i 1 4 tal. do 4 5 sgr. płac. za cent. bez akcyzy.

Gdańsk, 10 listopada. U nas pogoda niestała, dżdżysta i śnieżna.

W Anglii ceny pszenicy dobrze się utrzymały, lecz transakcye bardzo spokojne, pokup mały. Kupcy po teraźniejszych cenach nie starają się powiększyć swych składów, w nadziei, że przy większym dowozie krajowym towar będzie tańszym. Pszenica świeża angielska z powodu dżdżystéj pogody jest po większéj części bardzo podrzędnéj kondycyi i trudny miała odbyt, pszenica zaś stara i świeża w dobrym gatunku więcéj była żądaną, mało jednakże zawarto interesów, ponieważ właściciele dobrego towaru do żadnych ustępstw nie byli skłonni z przekonania, iż ceny podnieść się muszą, ponieważ składy angielskie zawierają mało dobrego towaru. Z Ameryki w czasie zimowych miesięcy mało dowozu spodziewać się można, a porty Bałtyku wkrótce przez lody zamknięte być mogą. Pszenica zagraniczna przy małym pokupie osiągnęła pełne ceny zeszłego tygodnia, a w końcu tygodnia w niektórych sprzedażach notowano małe podwyższenie.

Jęczmień podrzędny tańszy, groch i owies bez zmiany.

Na targach francuskich pokup słaby! Ceny najlepszych gatunków pszenicy utrzymały się bez zmiany, lecz gatunki średnie cofnęły się na niektórych placach o 44 do 50 cent. na hekt., na innych zaś płacono je o 53 do 60 cent. na hekt. drożéj.

W ostatnich dniach haussa wszędzie przeważała, targi miały lepszą tendencyą niż w zeszłym tygodniu. Żyto dobry miało odbyt przy wzmacniających się cenach, bo eksport żytniéj mąki do Belgii i Niemiec dość ożywiony.

Na naszym placu dowóz bardzo znaczny a pokup ograniczony. W poniedziałek ceny pszenicy cofnęły się znów o 5 do 10 guld. na łaszcie, zaś w drugiéj połowie tygodnia tendencya targów polepszyła się, ceny stopniowo się wzmacniały a na ostatnim targu o 5 do 7½ guld. na łaszcie się podniosły.

Najlepszy odbyt miała pszenica jasna średniego gatunku. Ziarno wyborowe jasne i szkliste mniéj miało pokupu z powodu cen wysokich, które żądano.

Sprzedano w ciągu tygodnia pszenicy szefli 90,000, żyta 24,000, jęczmienia 3600, owsa 1200, grochu 3000, rzepiku i rzepiu 1200.

Płacono za szefel 85 funt. celnych:

	funt	lut.		funt.	lut.	tal.	sgr.	fen.		tal.	sgr.	fen.
Pszenicy pstréj	88	12	do	84	14	3	15	—	do	3	5	—
„ jasnéj	84	24	„	82	15	3	10	—	„	3	1	8
„ szklistéj	86	23	„	84	14	3	14	2	„	3	5	10
„ schorzałéj	84	14	„	79	17	2	28	4	„	2	21	8
„ pośladu				77	8	—	—	—	„	1	6	—
Żyta						2	2	6	„	1	25	—
Jęczmienia						1	27	6	„	1	15	6
Owsa						1	—	—	„	—	27	2
Grochu						2	10	—	„	2	—	—
Rzepiku i rzepiu						3	10	—	„	3	2	6

Toruń przebyło pszenicy szefli 29,100, żyta 3000, jęczmienia 540, siemienia lnianego 1000.

Kursa zamian: Londyn 6. $21^1/_4$. Hamburg $151^3/_8$. Amsterdam $143^1/_8$. Warszawa $78^1/_8$.

Aleksander Makowski i Sp.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

12 listopada 1866

	od tal.	od sg.	od fn.	do tal.	do sg.	do fn.
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.	3	—	—	3	2	6
„ średniéj „	2	25	—	2	27	6
„ pośled. „	2	15	—	2	17	6
Żyta ciężkiego „	2	3	9	2	5	—
„ lżejszego „	2	1	3	2	2	6
Jęczmienia dużego „	1	25	—	1	27	6
„ drobn. „	1	22	6	1	25	—
Owsa „	—	29	6	1	2	6
Grochu do gotow. „	2	2	6	2	5	—
„ na paszę „	1	27	6	2	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	11	—	—	12	6
Masła garn. „	2	10	—	2	20	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent „	—	—	—	—	—	—
Słomy, „ „	—	—	—	—	—	—
Oleju, „ „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.						
dnia 10 listopada	16	10	—	16	15	—
dnia 12 „	15	15	—	15	20	—

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 7 listopada 1866

Aktywa.

1. Brzęcząca moneta i w sztabach	70,690,000	tal.
2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw.	4,860,000	„
3. Remanenta wekslowe	66,360,000	„
4. Remanenta lombardowe	13,313,000	„
5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	14,246,000	„

Pasywa.

6. Banknoty w obiegu	119,282,000	„
7. Kapitały depozytowe	22,254,000	„
8. Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	1,537,000	„

Berlin, 7 listopada 1866.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku:
Dechend. Schmidt. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp. Herrmann. Koenen.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 12 listopada.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88⅞ pł. Pozn. listy rent. 89⅛ płac. Pozn. 5% oblig. powiat. 88¾ płc. Bankn. polsk. 78½ pł.

Żyto: na list. 49½ płac., listop.-grud. 49—48¾ płac., grud. 1866, stycz. 1867 49—43¾ płac., styc.-luty 1867 48¾ płac, luty-marz. 1867 48¾ pł., na wiosnę 1867 4[illegible]—½ płc.

Okowita: z beczką na list. 15¾ płac, grud 15½—11/12 płac, styczeń 1867 15⅞ płac., luty 1867 15⅔ płc, marz. 1867 15⅔ pł, kwiecień 1867 15¾ płc.

Giełda berlińska, 10 listopada.

Usposobienie giełdy dzisiejszéj było stalsze a obrót bardzo ożywiony; akcye jedynie kolei żelaznych były zaniedbane, niektóre nawet niżéj płacone.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 98 żąd., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103½ płac., Obl. pstwa (3½) 84½ pł. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 119¾ płac.

List zast.: Zach.-prusk. (3½) 77 płac., dto (4%) 85½ płc., dto (4½) 92½ pł., Pozn. nowe (4%) 88⅛ pł. **Listy rent** Pozn. (4%) 89½ żąd., Prusk. (4½) 89¾ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 45¼ żąd, Poż narod. (5%) 51¾ płac., Losy z roku 1854 (4%) 57 żąd., Losy kred. z r. 1858 65 płc., Losy z r. 1860 (5%) 62¼ płc, Losy z r. 1864 (5%) 38 płac., Poż. w sr z roku 1864 (5%) 58 płac. Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 89¼ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 63½ pł., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 89 płc., dto cząstki po 500 złp. (4%) 88¾ pł., Polskie listy poż. 3 em. w rs. (4%) 61⅛ ż. Włosk. poż. (5%) 54—⅜ pł. Amer. poż. (6%) 74¼ płac. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 151½ pł., Gal.-Kar.-Ludw. 85½ płac. Austr. franc. 103 płac., Warsz.-wied. 58 pł. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 58¼ pł, Pozn. prow. 100½ pł., Szląsk. stow- bank. (4%) 113 płac. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 95 ż. Henckel (4½%) 97 pł. Obl. hip. szl stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki i pap. pien.: Frdr. pruski 113⅜ płc., ldr. 110¾ płc., suwereny 6. 22¼ płac., nap 5. 11½ płac., półimper. 5. 16 płc., doll. 1. 11¾ pł., Zagr. bankn. 99½ płc, Austr. banknoty 78½ pł., Ros. banknoty 78¾ płac. — **Dyskonto bankowe** 4½.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 65—86 tal. żółta marchijska 81 tal. płc. 2000 funt. na listop. i list.-grudz. 74, kwiec. maj 75½—¾ tal. pł. Żyto: 2000 funt. w miejscu 81—83 funt. 58½—59 z kolei, 59 ze statku, 59 ⅜ nad basenem, nadpsute 56 tal. ze statku płac, na list. 57¾—58¼, listopad-grud. 56½—57¼, grudz.-stycz 56—½, na wiosnę 53½—54¼, maj-czerw. 53¾—54¼ tal. płac. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 46—53 tal. szląski 51½—¾ tal. płc. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—30 tal., szląski 28½—29½, czeski 28¼—29 tal. na listop. 28⅛—29, list.-grudzień i na wiosnę 28¾—29, maj-czerw 29¼—½, czerw.-lipiec 29½ tal. płac Groch: 2250 funt. w miejscu do gotowania 63—72 tal. na paszę 55—62 tal. na paszę 60¾ tal płc. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu —11/12 tal. płac., na list. 12⅓—½, listop.-grud., grudz.-stycz.-luty 12⅞—⅜, kwiec.-maj 12⅝—½, maj-czerw. 12½ płac. Oléj lniany: w miejscu 14⅔ tal. płac. Okowita: w miejscu 8000% Trall. bez beczki 18⅞—⅛ tal. płac., z beczką na list 17⅛—1/24 płc. 17½ żąd., listop.-grud., grud.-stycz. i luty 16¾—17 płc. i żąd. 17⅔ płac., maj czer 16⅝—17⅝ czerw.-lip. 17⅛ tal. płac.

Giełda wrocławska, 10 listopada.

Koniczyna czerwona, obrót mały; pośledn. 12½ tal., średnia 13—14 tal., piękna 15—17 tal., bardzo ładna 17½—18 tal. Koniczyna biała, ceny stałe, pośl. 17—20 tal., średnia 21—23, piękna 24—26 tal., bardzo piękna 27—28 tal. Żyto 2000 funt. ceny stalsze; na list. 53—¾ grud. 51¼, grud.-styc. 50—½ pł., kwiec.-maj 49—¼ tal. i żąd. Pszenica: na list. 71 tal. żąd. Jęczmień: na 49½ tal. żąd. Owies na list. 42½ tal. żąd., kwiec.-maj tal. płac. Rzep na list. 98 tal. żąd. Oléj rzepiowy: trochę stalsze; w miejscu 12⅝ tal. żąd., na list. 12⅛—⅝, grud. 12⅛ płac., grud.-styc. 12⅛ żąd., styc. i luty 12⅛, kwiec.-maj 12½ żąd., 12 płac., maj-czerw. 12 tal. płac. Okowita: ceny wyższe, wypow. 5000 kw., w miejscu 17⅛ tal. na list. 17⅛, list.-grud. 17, grud.-stycz. 17, kwiec.-maj 18⅝ tal płac

Na targu:

		piękna sgr.	średn. sgr.	pośl. sgr.
Pszenica biała stara		93 98	89	85—
„ „ nowa		90 92	88	84—
Żyto		69—70	68	—
Jęczmień		58—60	54	50—
Owies		31—32	30	—
Groch		60—70	63	55—
Rzep	208 198 180 sgr.			
Rzepik zimowy	190 180 168 „	za 150 funt. brutto		
„ latowy	170 160 150 „			

Giełda szczecińska, 10 listopada.

Pszenica: wyżéj płacona, w miejscu 85 funt. żół —81 tal. płac, 83—83 funt. żółta na list. 81½ żąd., list. 80½—81, na wiosnę 82—82½ tal. płac. Żyto: ceny sła 2000 funt. w miejscu 53—57 tal., na list. 55½—⅜ płac., grud. 54½—55 tal. pł., 54⅞ żąd. i pł., na wiosnę 53—¼ tal Jęczmień w miejscu 70 funt. marchijski 48½ tal., szląs —49 tal. pł. Owies bez obrotu Oléj rzepiowy, ceny zmienione; w miejscu 12⅓ tal. żąd., na list. 12½ żąd. Okowita: ceny słabe, niższe, w miejscu bez beczki 17⅛ płc., z beczką 17⅓ pł., na krótką odstawę 17⅓ płac., na 17¼—½ płac, list.-grud. 16½ żąd., na wiosnę 16⅔ płc, tal. żąd. i płc.

Na dzisiejszym targu: Pszenica 74—83 tal, żyto 59 tal., jęczmień 45—49 tal., owies 27—30 tal., groch 61 tal., siano 15—25 sgr., słoma 6—8 tal., kartofle 20 sgr.

Giełda warszawska, 10 listopada.

Listy zastaw. 100 rubl. 81¼ płac. — Oblig. skarb. (rs. 78 żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płc. — A kolei żel. warsz.-byd. 59 żąd. — Nowa poż. ros. z 1864 prem. (5%) 110¼ żąd. — Listy likw. (4%) 61¼ 61¾ żąd.

Berlin, 11 listopada. **Kursa dzisiejszego obrotu pry tnego.** Usposobienie z początku stałe, następnie słabe przy łym obrocie. Notujemy: Austr. akcye kredyt. 58¼—58 i żąd., losy z 1860 roku 62¼ płac. i żąd., amerjk. poż. —⅜ pł. i żąd., włoska pożyczka 54⅛—54 pł. i żąd.

W konkursie nad majątkiem kupca **Teofila Davidsohna**, w Poznaniu zamieszkałego, zgłosili się jeszcze z pretensyami, i to kupiec Aron Aronsohn w Poznaniu z pretensyą w ilości 1091 tal. 1 sgr. 4 fen. i towarzystwo handlowe Aronsohn & Schlesinger w Poznaniu z pretensyą w ilości 2170 tal.

Termin do rozpoznawania tych pretensyi wyznacza się na dzień 17 listopada r. b. o godzinie 10 przed południem przed podpisanym komisarzem w izbie terminowéj No. 13, o czém wierzyciele, którzy pretensye swe zameldowali, niniejszém się uwiadomiają. [5377].

Poznań, dnia 5 listopada 1866.

Król. sąd powiatowy
komisarz konkursu,
Preibisz.

Oświadczenie.

W numerze 252 Dziennika Poznańskiego z dnia 6 listopada rb. wyczytaliśmy w umieszczonéj ze Lwowa korespondencyi, rozbierającéj sprawę wkrótce nastąpić mającéj organizacyi izby obrachunkowéj Lwowskiéj czyli buchhalteryi, między imionami kilku jakoby do usunięcia przeznaczonych urzędników także imię radzcy obrachunkowego p. Braitenbergera. Z tego powodu uważamy za nasz obowiązek honoru i sumienia publicznie oświadczyć, że, nie ubliżając przez to wcale innym zarówno wymienionym a nam mniéj znanym panom, autor co do p. Braitenbergera, którego dobrze znamy, był zupełnie w błędzie, gdyż tenże, jakkolwiek mając imię niemieckie, nietylko językiem polskim włada i dzieci swoje po polsku wychowuje, ale oraz i uzdolnionym urzędnikiem i, co mu za prawdziwą pochwałę trzeba zasługę, pod każdym względem nader szlachetnym jest człowiekiem, którego wysoko cenimy i kochamy. Lwów, 9 listopada 1866. [5384].

Michał Wąterski, Mikołaj Czaykowski Aleksander Jedliński, Franciszek Babel, Maks. Podlaszczeki, Ludwik Lipiński, Ferdynand Potocki, Józef Kornetzki, Celestyn Noszowski, Bronisław Klimaszewski, Kotulski Sylwester, Nizałowski Ludwik, Jan Dyduszyński, Jan Gormisiewicz, Józef Osańmowen, Klemens Malinowski, Wł. Romanowicz, Józef Wysiatycki.

Z powodu zapytań, które nas doszły, czujemy się w obowiązku objaśnić, że **Pamiętnik anegdotyczny**, który wkrótce ogłosimy, nie jest, jakby sądzić można, utworem pana J. I. Kraszewskiego, zebranym z różnych materyałów téj epoki, ale tylko redakcyą rękopismu nieznajomego autora, który jest w posiadaniu wydawcy. Wszystko, co się w nim zawiera, należy do współczesnego pisarza z panowania Stanisława Augusta. Małe tylko zaniedbanego stylu poprawki zmuszonym był uczynić wydawca, a niechcąc sobie przyznawać cudzéj pracy, czuje się obowiązanym oddać zasługę jéj, komu ona należy. [5375].

Księgarnia
J. K. Żupańskiego.

Nauczyciel prywatny, mogący przysposabiać aż do wyższych klas gimnazyalnych jako też zarazem i język francuzki paniénkom udzielać będący w stanie, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość sub **P. S.** poste rest. w Kłecku. [5382].

Poszukuje się **nauczyciela domowego** do dwóch chłopców w Królestwie Polskiém blisko granicy natychmiast. Uprasza się o zgłoszenie do Dominium **Rudnicz** pod **Wągrowcem**. [5323]

Dobra są do wydzierżawienia na 6 do 9 lat w Królestwie Polskiém, w gubernii i powiecie płockim, nad żwirówką o trzy mile od miasta Płocka a dziesięć od Warszawy. W glebie rodzajnéj, ⅓ część gruntu pszennego wysiewu w płodozmiennem gospodarstwie. Sieje się oziminy przeszło 800 korcy czyli 1600 wierteli. Z łąkami, budowlą kompletną murowaną w najlepszym stanie, gorzelnią, browarem, propinacyą. Z inwentarzem roboczym kompletnym i owcami. Ten może być kupiony lub częściowo spłacony. Zgłosić się można osobiście lub listownie do dziedziczki dóbr **Starożeby**, przez Płock, Górę Płocką w Starożebach.

Tamże kupić można wioskę 12 włók z lasem, graniczącą z temiż dobrami. [5381].

W dniu **20 grudnia rb.** będzie sprzedaną w trybunale cywilnym w **Warszawie** possesia pod No. 1713 lit. c. położona „Doliną Szwajcarską“ zwana.

Nieruchomość ta sytuowana w najpiękniejszym punkcie miasta, dotykająca frontami trzech ulic, zawiera około 80,000 łokci kwadratowych nowopolskich (czyli około 2050 prętów kwadratowych pruskich), z których połowa obejmuje ogród spacerowy, dom massiv murowany z dwoma pawilonami 2 piętrowemi, składający się z wielkiego salonu przeznaczonego na koncerta i widowiska, z kilku przybocznych saloników, pomieszczenia gospodarskiego i ośmiu pomniejszych lokalów.

Druga zaś połowa około 40,000 łokci kw. może być oddzieloną i sprzedaną, nie robiąc najmniejszéj ujmy właścicielowi zakładowi.

Reflektanci chęć kupna mający zechcą się zgłaszać jak najspieszniéj listownie franco do właściciela Jakóba Bein w Warszawie celem porozumienia się co do ceny i wypłaty szacunku, z którego znaczna część będzie mogła pozostać przy gruncie.

Zakład ten również mógłby być wydzierżawiony na dłuższy czas dając, zaliczenie około 15,000 rs. [5223].

Przy Podgórnéj ulicy nr. 13 jest na pierwszém piętrze **pomieszkanie** do wynajęcia. [5325].

Przy Podgórnéj ulicy nr. 12 są **stajnie i remizy** do wynajęcia. [5326].

151 frankfurtska
loterya miejska
potwierdzona przez rząd król. pruski.

Wygrane: flor. 200,000, 100,000, 40,000, 25,000, 20,000, 12,000, 10,000, 6,000, 5,000 itd. itd

Do odbyć się mającego w dniu 12 i 13 grudnia rb. ciągnienia I klasy polecam

¹/₁	po tal.	3.	13 sgr.
½	po „	1.	22 „
¼	po „	—.	26 „

jako też **dla wszystkich 6 klas:**

całe losy	po tal.	51.	13 sgr.
½	po „	25.	22 „
¼	po „	12.	26 „
⅛	po „	6.	13 „

za przesłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową pod zaręczeniem najskorszéj usługi. Plany i wykazy darmo.

J. Blum
[5266] w **Frankfurcie** n M.

151 frankfurtska loterya miejska

Ciągnienie pierwszéj klasy potwierdzonéj przez rząd król. pruski 151 loteryi rozpocznie się dn. 12 grudnia 1866. **Wygrane flor. 200,000, 100,000, 40,000, 20,000 itd.** Całych losów do ciągnienia tego po 3 tal. 13 sgr. — ½ losu po 1 tal. 22 sgr. — ¼ losu po 26 sgr. — ⅛ losu po 13 sgr. dostać można za przedsłaniem pieniędzy lub zaliczką pocztową u

A. Ledermanna,
[5283]. kantor loteryjny w **Frankfurcie** n. M.

Dominium **Wargowo** pod **Rokietnicą** potrzebuje **kucharza i służącego** nieżonatych. Kucharz żeby strzelać potrafił. Reflektanci zechcą się zgłosić osobiście. [5387]

Dobra **Kożuszkowo** pr. **Woycin** mają na dłuższy czas do wydzierżawienia **dwa ogrody** warzywne i owocowe. Bliższe szczegóły w miejscu lub też na listowne zapytania fr. [5321]

Ulica Wodna No. 1
mały kram do wynajęcia. [5104].

Przy Chwaliszewie No. 19 jest **pomieszkanie i pokój meblowany** do wynajęcia [5370]

14 obrazów stacyjnych, wyobrażających mękę P. Jezusa, z których każdy 7 stóp wysoki i 4¹, stóp szeroki, dosyć dobrze zachowanych, wraz z ramami, mają być w **Trzemesznie dnia 29 listopada rb.** o godz. 1 z południa na cmentarzu przy kościele przez publiczną licytacyą sprzedanemi. Trzemeszno. [5373]

Kollegium kościelne katolickie.

W szczęśliwym razie 200,000 fl.!

jako też dalsze premie **fl. 100.000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000, 10,000** itd. wygrać można w najbliższéj frankfurtskiéj loteryi miejskiéj, potwierdzonéj przez rząd król. pruski.

Los każdy, wychodzący w pierwszych 5 klasach, dostaje **prócz wygranéj jeszcze i los gratysowy** do najbliższego ciągnienia a stósunek wygranych jest w loteryi téj tak pomyślny dla grającéj publiczności, iż z pomiędzy tylko 24,000 losów na 12,500, **a przeto więcéj niż na połowę paśó muszą wygrane**

Ciągnienie pierwszéj klasy odbędzie się 12 i 13 grudnia a podpisany dom handlowy rozsyła już obecnie za zaliczką pocztową lub przesyłką pieniędzy całe losy oryginalne po tal. 3. 13, ¹/₂ po tal. 1. 22, ¼ po sgr. 26 a ⅛ po sgr. 13. Plany i wykazy darmo.

Antoni Taufenbach w Frankfurcie n. M.

P. S. **Ponieważ pokup losów będzie tą razą prawdopodobnie bardzo wielki, przeto proszę o łaskawe jak najrychlejsze przesłanie zamówień, bym takowe wedle życzenia mógł uskutecznić.** [5140]

Dnia 12 i 13 grudnia rb.

rozpoczyna się **za pozwoleniem król. pruskiego rządu** nowa na 6 klasowych ciągnień podzielona

wielka frankfurtska loterya miejska.

Główne wygrane: 200,000, 100,000, 40,000, 25,000, 2 po 20,000, 2 po 15,000, 12,000, 3 po 10,000, 6000, 5000, 4000, 3000, 2000, 85 po 1000. Dla pierwszego ciągnienia klasowego kosztuje:

ćwiar ka czyli ²/₈ losu tal.	—	26	sgr.
pół losu czyli ²/₄ „	1	22	„
cały los czyli ²/₂ „	3	13	„
dwa całe losy czyli ⁴/₂ „	6	26	„
pięć „ „ czyli ¹⁰/₂ „	17	5	„

Zamówienia przy dołączeniu pieniędzy lub za zaliczką pocztową wykonują się natychmiast franco, a wykazy urzędowe i wygrane przesyłają się punktualnie i franco. Bliższe objaśnienia i plany darmo. Gwoli łaskawych zamówień poleca się

M. Morenz
[4977] ***w Frankfurcie n. M.***

En gros. **Stereoskopy** En détail.

z najznakomitszych zakładów fotograficznych Ferriera, Lamego itd. w Paryżu, polecam w ***obfitym wyborze,*** mieszczącym najnowsze

Aparata najrozmaitszych konstrukcyi

w eleganckich formach.

J. Lissner,
Księgarnia, skład sztuk pięknych i antykwarnia,
[5388]. **Plac Wilhelmowski No. 5.**

Fluid restitucyjny weterynarza-hydropaty K. Simon w Hirschstetten pod Wiedniem utrzymuje konia nawet przy największém natężeniu do najpóźniejszéjstarości wytrwałym i rzeźwym i leczy go niezawodnie w różnych przypadkach, według inseratu w Dz. Pozn. Nr. 123, jak to z licznych świadectw u mnie złożonych przekonać się można. Sprzedaje się z informacyą: ½ paki na 24 fl. rozczynu po 3 tal. a ¼ paki na 12 fl. za 2 tal **M. J. Kamieński,** Skład płócien i bielizny, przy placu Wilhelm. Nr. 12. [5385]

Bazar Moritz Sachs,

maison de nouveautés
à Breslau

Trousseaux complets,
choix immense de hautes nouveautés,
confections,
étoffes pour meubles et tapis,

Les prix fixes sont côtés à très bon marché par suite d'achats très avantageux.

MORITZ SACHS
[5224]. **fournisseur de la cour, Ring 32.**

Wszyscy ci, którzy mężowi mojemu, zmarłemu na dniu 3 lipca rb., kupcowi i ajentowi dóbr **Jakóbowi Radziejewskiemu** jeszcze są dłużni, wzywają się niniejszém, aby mi dług swój w przeciągu dwóch tygodni zapłacili, w przeciwnym bowiem razie każę resztujące kwoty ściągnąć w drodze sądowéj.

Poznań, dnia 7 listopada 1866.

Augustyna Radziejewska,
[5263] Podgórna ulica nr. 12.

250,000 główna wygrana

Tylko fl. 1¾ czyli tal. 1 w prusk. kuranole kosztuje pół losu założonego i gwarantowanego przez rząd **wielkiego losowania kapitałów.**

Główne wygrane, które w nadchodzącém **jedném ciągnieniu efektywnie** muszą być wygrane; są: **fl. 250,000, 25,000, 15,000, 10,000,** 2 razy **5000,** 3 razy **2000,** 6 razy **1000,** 15 razy **500,** 30 razy **400** itd.

Do interesującéj téj gry szczęścia kosztuje w powyższém ciągnieniu

pół losu	fl.	1	45	czyli tal. 1
2 pół losy czyli 1 cały los	„	3	30	„ „ 2
12 pół losów czyli 6 całych losów	17	20	„	„ 10
28 pół losów czyli 14 całych losów	35	—	„	„ 20

Łaskawe zamówienia przy nadesłaniu pieniędzy lub za zaliczką pocztową wykonują się sumiennie i najrzetelniéj, plany losowań dodają do zamówień a wykazy wygranych przesyłają się darmo udział biorącym [5378]

O łaskawe rychłe zamówienia uprasza

Henryk Bach,
dom handlowy w **Frankfurcie** n M

Je m'empresse, de répondre aux demandes repetées de ma clientèle honorée qui desire visiter **Breslau,** que le choléra a entièrement disparu et que l'état de santé de la ville est excellent.

Breslau, 8 Novembre 1866.

Moritz Sachs,
[5344] fournisseur de la cour.

Brzytwy
i rzemienie do ostrzenia

poleca w najlepszych gatunkach

C. Preiss,
[5390]. ul. Wrocławska Nr. 2.

Liebiga wyszok mięsny słojek 15 sgr. funt 7 tal.

Liebiga proszek posilający pudełko 5 sgr [5064] poleca apteka **Elsnera.**

Lampy moderatory
do oleju skalnego i
Ligroine

w najnowszych formach i największym wyborze, jako też

Petroleum

w dobrze czyszczonym towarze poleca

August Klug,
[5383]. Wrocławska ulica Nr. 3

Świeży kawior astrachański,
Groszek zielony,
Bouillon warszawski,

odbiera w najlepszych gatunkach dwa razy tygodniowo i poleca po cenach umiarkowanych

Adolf Gutekunst,
[5376]. w Toruniu.

Eisbejne
we wtorek dnia 13 bm., na które zap
[5386]. **J. Michalski,** rest

Bulion

rosyjski poleca
[5391]. ***T. Luziński***
przy ul. Wilhelmowski

Świeże angiel. ostrygi
[5380] **Leopold Goldenring**

Oléj skalny

niesfałszowany, **kwartę po**
7½ sgr.
poleca **Adolf Asch,** [53
przy ul. Zamkowéj 5, w bliskości Rynk

W **piątek dnia 16 bm.** o go z. 10 odbędzie się w lasach kórnickich, (obr Czmoń I) licytacya na

110 sztuk sosnowego budulcu

Licytacya odbędzie się w borostwie, nowną publ czność uprasza się przeto przednie rozpatrzenie się w wystawiony sprzedaż budulcu. [53

Zarząd leśny.

Dom. **Zalesie** pod **Borkiem** ma na s daż **olbrzymią koniczynę** z B ry (Melilotus alba altissima) centnar tal. Koniczyna ta wyrasta na średnich miach od 2 8 stóp wysokości i zast poniekąd lucernę. Zamówienia w li frankowanych przyjmuje się do 15 gru [5340]

Sprzedaż drzewa.

W boru należącym do Dom. **Czesz** sprzedanych być ma najwięcéj dającem natychmiastową zapłatę w gotówce 3 sążni drzewa bukowego, dębowego, jes wego, jaworowego, brzozowego, olszow sosnowego szczepowego, 100 sążni dr kneblowego tych samych gatunków dr 40 sążni drzewa lipowego i osikowego i sążnie dębowego kneblowego w terminie **w czwartek dnia 22 listopada rb** przed południem o 9 godzinie w gościń Czeszewie.

Czeszewo pod Miłosławiem, dnia stopada 1866. [53

Książęcy zarząd leśny.

W **Pogorzelicy** nad **Wartą** jest do s dania **pręcie i roczne** na koszyki pukoszki. [53

Sprzedaż baranów Borku rozpocznie się dnia **listopada rb.** w **Kołaczk** pod **Witkowem.** [52

Sprzedaż tryków zarodowéj ow ni w **Opatowie** pod **Kempnem** rozpoc się **dnia 10 listopada** [53

Sprzedaż tryków gretti“ w **Zalesie** pod **Bor już rozpoczęta.** [53

Teatr miejski w Poznaniu

W poniedziałek dnia 12 listopada: gie wystąpienie gościnne c. k. rosyjs aktora nadwornego p. **Fryderyka H Ein Arzt.** Komedya w 1 akcie prz W. Hesse. **Die beiden Klingsbe** Komedya w 4 aktach przez A. v. Kotze * * * Artur Derwood ..P. Fryderyk H * * * Hr. Klingsberg, ojciec dto.

Dyrekcya.

Dnia 15 listopada rozpoczynam mój **kurs tańca** w **sali** przy ul. B skiéj i **Rynku No. 44** I piętro Mies **Nowy Rynek No. 17**, można mnie z od 12—2. **Kornel Szczepańs** [348] Baletnik.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu